



Nieuchwytny Vermeer

NAJGŁOŚNIEJSZA WYSTAWA SEZONU

Wiadomość o otwarciu wystawy dzieł Jana Vermeera w amsterdamskim Rijksmuseum rozgorączkowała opinię publiczną. 28 z 34 zachowanych obrazów mistrza przyjechało z muzeów w Europie i USA – to rekord, podobna okazja już się raczej nie powtórzy. Dlaczego niepasujący do naszej niespokojnej epoki artysta tak bardzo nas fascynuje? Relacja z Amsterdamu ► 16-17

- Na zdjęciu: Publiczność ogląda „Dagę ze służącą”

Wydarzenia

Skarga na Polskę

Komisja Europejska skarży Polskę do TSUE z powodu Trybunału Konstytucyjnego. Chodzi o podważanie pierwszeństwa prawa Unii, o dublerów oraz o Julię Przyłębską ► 3

Świat

Pod rosyjskim butem

Obsługa broni, szkolenie z prorosyjskich poglądów, przetrzymywanie wbrew woli rodziców – naukowcy z Yale sprawdzili rosyjskie obozy dla ukraińskich dzieci ► 10

ROSYJSKA INWAZJA NA UKRAINĘ NA WYBORCZA.PL

Aktualne informacje, rzetelne analizy, nieoczywiste opinie na Wyborcza.pl

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Czasy rekordowej drożyzny

Jak biedniejemy

Ceny wciąż rosną, ale inflacyjny szczyt dopiero przed nami. Biedniejemy, choć średnia pensja jest coraz wyższa.

Anna Popiołek

Z inflacją zmagamy się od roku – i ta walka potrwa jeszcze co najmniej rok. W tym czasie z niepokojem obserwujemy ceny w sklepach i stan swoich kont. Według lutowego badania CBOS aż 84 proc. Polaków ocenia, że inflacja dotyka ich w dużym lub bardzo dużym stopniu.

GUS podał, że inflacja w styczniu wyniosła 17,2 proc. – to zmiana cen całego koszyka towarów i usług w porównaniu ze styczniem zeszłego roku. Sama żywność i napoje drożały w tempie 20,7 proc., nośniki energii były droższe o 34 proc., a paliwa o 18,7 proc.

– Jestem spokojny, że od kwietnia, maja, czerwca inflacja znajdzie się w trendzie spadkowym – stwierdził na konferencji prasowej premier Mateusz Morawiecki. Łukasz Czernicki, główny ekonomista resortu finansów, zapowiedział na-

wet jednocyfrowy wynik w trzecim kwartale. Czyli tuż przed wyborami.

Inflacja w drodze na szczyt

Jednak bolesną rzeczywistość uwytkła fakt, że w samym styczniu ceny wzrosły o tyle, ile w starych, dobrych czasach wynosiłaby roczna inflacyjna norma – 2,4 proc. To też poziom inflacji, którego powinien pilnować Narodowy Bank Polski. Od takich wyników jednak ciągle się oddalamy.

Do tej pory rekordowo szybko ceny rosły w październiku, kiedy inflacja wyniosła 17,9 proc. Ale szczyt dopiero przed nami. W lutym – według prognoz – inflacja przebieje granicę 18 proc., niektórzy nie wahają się mówić o 20 proc.

Szczegółowe dane dotyczące wzrostu cen w styczniu poznamy 15 marca. Wtedy GUS opublikuje ostateczne dane zarówno za styczeń, jak i za luty, i przeliczy tzw. koszyk inflacyjny. – Jest wysoce prawdopodobne, że wstępne odczyty zostaną zrewidowane w górę – twierdzą ekonomiści Banku Pekao.

Patrząc na statystyki z poprzednich miesięcy, widzimy, że drożeje prawie wszystko.

Choć w grudniu inflacja wyniosła 16,6 proc., to mąka była droższa o blisko 40 proc. niż przed rokiem, za pieczywo płaciliśmy więcej o ponad jedną czwartą. O ponad 30 proc. podrożało mięso drobiowe. Użytkowanie mieszkania kosztowało nas o ponad jedną piątą więcej. Gaz podrożał o jedną czwartą, o blisko 30 proc. – ogrzewanie mieszkania i o 5,1 proc. – energia elektryczna.

Za pensję kupisz mniej

Z danych GUS wynika również, że w ubiegłym roku statystycznie zbiednieliśmy. Wynagrodzenia rosły w rekordowym tempie ponad 12 proc., niewidzianym w Polsce od 23 lat. Jednak inflacja je nie tylko dogoniła, ale i wyprzedziła. Pierwszy raz od 30 lat pensje w Polsce realnie spadły. GUS policzył, że są war- te o 2,1 proc. mniej.

W najlepszej sytuacji byli górnicy i pracownicy zatrudnieni w branży transportowej – dostali podwyżki o ponad 22 proc. Jednak mnóstwo pracowników

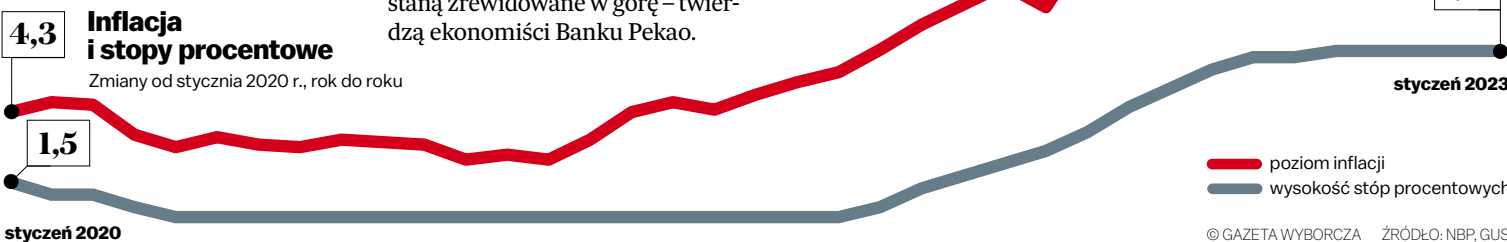
nie mogło liczyć na żadne wzrosty płac. Mowa choćby o budżetówce.

To nie koniec złych wiadomości. W końcówce roku gospodarka skurczyła się o 2,4 proc. W ujęciu rocznym wzrost gospodarczy spowolnił do 2 proc. z 3,6 proc. w trzecim kwartale.

Polska gospodarka od drugiego kwartału 2022 roku jest w recesji – uważają ekonomiści mBanku. Bo dodatni wzrost PKB na jesieni był tylko chwilowy.

Nie ma wątpliwości, że rok 2023 będzie pod względem PKB jeszcze gorszy. Według ekonomistów banku ING w kolejnych publikowanych danych widać dalsze osłabienie koniunktury. Otrzymamy się o zerowe tempo wzrostu – tak przewiduje Komisja Europejska. Jej zdaniem nasz PKB zwiększy się o 0,4 proc., co będzie piątym najgorszym wynikiem w Unii. ●

• Więcej ► 12-13



Tomasz Jakubowski

Patodeweloperka i Swoi

to jedna z ofert: „Przy mieszkaniu o powierzchni 66 m kw. stawka w przypadku umowy dojścia do własności w ciągu 30 lat miała wynieść 23,10 zł. Według nowych stawek daje to kwotę niemal 1,2 mln zł za mieszkanie”. Do tego: „Ciekące dachy powodują, że zalewane są windy i ściany, pojawia się grzyb, w mieszkaniach jest słaba wentylacja”. Oferta została opisana przez trójmiejską „Wyborczą” w tekście o sztandarowym programie dewelopera PiS, czyli „Mieszkanu plus”.

Kolejna oferta – z Krakowa. „Czynsze zbliżone do stawek komercyjnych. Same mieszkania są w kiepskim stanie technicznym: zagrzybione ściany, nieszczelne okna, krzywo położone płytki i wybrzuszone panele podłogowe. Dodajmy też, że lokatorzy najprawdopodobniej nigdy nie będą ich właścicielami”.

A może Świdnik we wschodniej Polsce? „Miały być tanie mieszkania dla młodych rodzin i tych, których nie stać na kredyt. Po podwyższeniu płacą więcej niż za wynajem na rynku komercyjnym. A za rozwiązanie umowy grozi kara w wysokości kilkunastu tysięcy złotych”.

To tylko kilka z setek przykładów patodeweloperki w programie ogłoszonym przez premiera Morawieckiego, właściciela wielu nieruchomości, a więc człowieka znajdującego się na temacie wręcz doskonale.

Ale nie bądźmy jednostronni. W katalogu tego dewelopera znajdziemy też dużo atrakcyjniejsze oferty. Na warszawskim

Mieszkanie za ponad milion z grzybem na ścianie czy luksusowa willa za darmo w drogiej dzielnicy? W katalogu patodewelopera PiS nie brakuje propozycji zarówno dla „swoich”, jak i „nie swoich”

Mokotowie stoi potężna, wspaniała willa (którą kupi za pieniądze podatnika fundacja Polska Wielki Projekt). Jest też 400-metrowy dom (który kupi za nasze pieniądze fundacja związana z Michałem Dworczykiem). Jest też biurowiec o powierzchni 540 m kw. na Ursynowie. Kupi go (za pieniądze podatnika) fundacja Megafon, której fundatorem jest Tomasz

Kulikowski związany z Kancelarią Prezydenta RP.

W ofercie PiS są też posiadłość z lasem i stawami (kupi ją fundacja Dumni z Elbląga) lub dom w Beskidzie (fundacja Ostre Łąki), a także dom z ogrodem we Włocławku, biuro w centrum Katowic, lokal w zabytkowej kamienicy w Toruniu. Oferta tego dewelopera jest bardzo bogata i wyjątkowo różnorodna. Dla niektórych nawet wyjątkowo atrakcyjna. Nie trzeba mieć nawet pieniędzy. Trzeba tylko być „swoim”.

Dla „nie swoich” jest kredyt. I to też nie zawsze. W 2022 r. w Polsce kwota udzielonych kredytów mieszkaniowych spadła o niemal połowę. Nic w tym dziwnego. Kiedy rośnie inflacja, czyli drożeją produkty i usługi, wywierana jest presja na Radę Polityki Pieniężnej, by podwyższała główne stopy procentowe. W 2023 r. na zakup własnego mieszkania będą mogły pozwolić sobie wyłącznie te osoby, które uzbierały bardzo wysoki wkład własny.

Nowe mieszkania też już nie rosną jak grzyby po deszczu. Za to rośnie frustracja związana z utratą nadziei na zakup własnego M. Patodeweloperka i Swoi. Tak dziś powinna się nazywać partia Jarosława Kaczyńskiego. ●



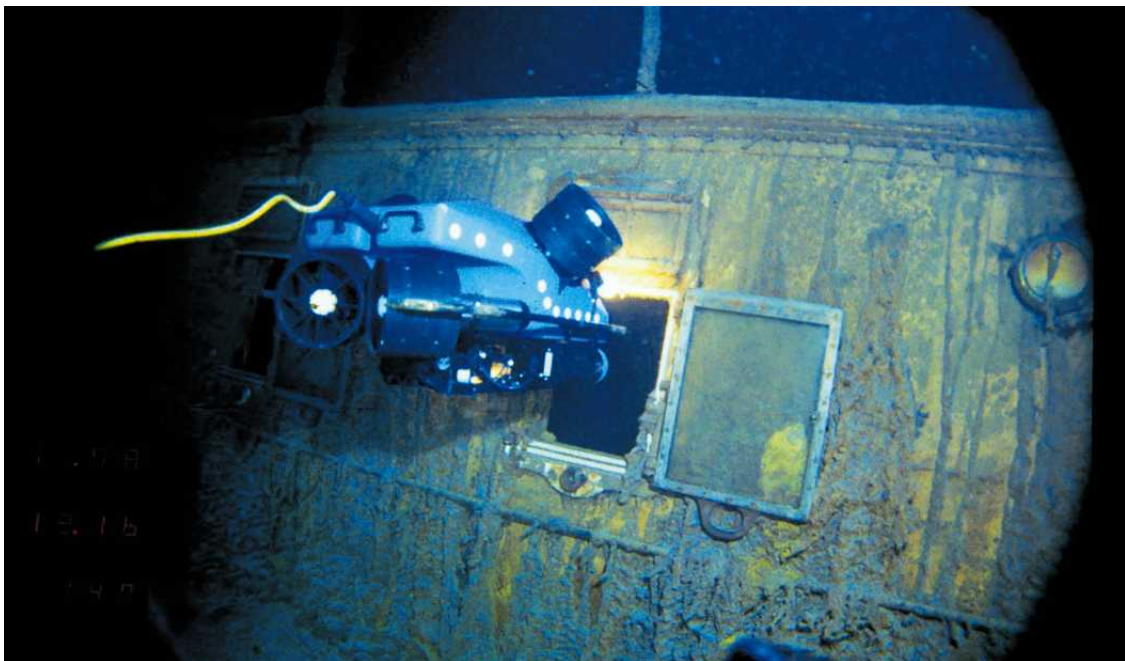
W klubie mam miążdżący aplauz postów

RYSZARD TERLECKI

szeft klubu PiS, który jest sceptycznie nastawiony do wpuszczenia ziobrystów na listy wyborcze PiS

Kanada

Film z akcji na „Titanicu”



FOT. WHO ARCHIVES / @WOODS HOLE OCEANOGRAPHIC INSTITUTION / AP

Podwodny pojazd bada leżący 3,8 km pod powierzchnią oceanu wrak „Titanica”. Video z akcji, która miała miejsce w 1986 r., opublikował właśnie Woods Hole Oceanographic Institution. „Titanic” zatonął w 1912 r. 600 km od wybrzeży Nowej Fundlandii; zginęło ponad 1,5 tys. osób.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Planetka Małego Księcia

100

MLN KM

To odległość, z jakiej za pomocą teleskopu Webba można dostrzec nawet 100-metrowy obiekt.

Dzięki urządzeniu astronomowie wykryli między Marsem a Jowiszem nieznaną planetoidę. Może mieć ona średnicę mniejszą niż 100 m, co upodabnia ją do planetki B-612, z której pochodził bohater książki Antoine’a de Saint-Exupéry.

Uklon w stronę mniejszości Simy z blizną

The Sims” to popularna gra symulacyjna pozwalająca uczestnikom na tworzenie postaci zwanych simami i kreowanie ich wirtualnego życia: od domów, w których mieszkają, przez relacje, w jakie wchodzi, aż po noszone przez nie ubrania.

Według wydawcy, firmy Electronic Arts, w 2019 r. przychody ze sprzedaży gry przekroczyły 5 mld dol., a w czasie pandemii zainteresowanie „The Sims” gwałtownie wzrosło.

Na przestrzeni dwóch dekad pojawiły się cztery nowe odsłony gry. W 2016 r. producenci podjęli rewolucyjną decyzję o rezygnacji z ograniczeń pomiędzy płciami. Miało to umożliwić graczom i graczkom stworzenie „takiej postaci, z którą będą mogli się jak najbardziej identyfikować i wejść w bliskie relacje”. W 2022 r. pozwolono użytkownikom na wybór zaimków dla kreowanego przez nich sima.

Najnowsza aktualizacja „The Sims 4” jest kolejnym krokiem w kierunku zwiększenia inkluzywności i reprezentacji różnych osób



FOT. FACEBOOK THE SIMS

oraz mniejszości w grze. W darmowym dodatku dostępne są m.in. opcje nałożenia aparatu słuchowego lub glukometru. Ponadto gracze będą mogli umieścić na ciele swoich simów różnego rodzaju blizny pooperacyjne, w tym te po mastektomii. Do ich dyspozycji będzie również specjalna bielizna modelująca i maskująca, np. binder pozwalający spłaszczyć piersi.

Nowe rozszerzenia spotkały się ze szczególnie pozytywnym odbiorem wśród społeczności LGBT+, która doceniła otwarcie się producentów na włączanie do świata simów kolejnych dyskryminowanych grup społecznych. ●

Justyna Grochal

Jutro w „Wyborczej”

Tylko Zdrowie

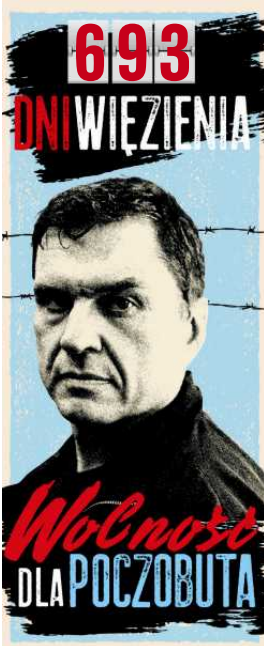
Jak rozmawiać z dzieckiem chorym na raka?

Nigdy nie mów, że to się zaraz skończy. Nie obiecuj, że za chwilę wyzdrowieje i wróci do domu. Mów prawdę, ale właściwie dobieraj słowa.

Ekspertki podpowiadają rodzicom, jak mogą pomóc przejść dziecku przez chorobę nowotworową.



FOT. SHUTTERSTOCK



TSUE zajmie się Trybunałem Konstytucyjnym

Komisja Europejska skarży Polskę do TSUE z powodu Trybunału Konstytucyjnego. Chodzi o podważanie pierwszeństwa prawa Unii, o dublerów oraz o Julię Przyłębską.

Tomasz Bielecki

BRUKSELA, DEUTSCHE WELLE

Decyzja o zaskarżeniu Polski do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE), którą podjęła w środę, 15 lutego, Komisja Europejska, to rezultat wszczętego przed ponad rokiem postępowania przeciwnaruszniowego co do Trybunału Konstytucyjnego (TK).

Władze Polski w ramach tej procedury dwukrotnie oficjalnie odrzucały zarzuty Komisji Europejskiej bądź częściowo nie odnosiły się do nich. I odmówiły działań naprawczych postulowanych przez Brukselę, więc spór przenosi się teraz do TSUE.

Wyroku należy się spodziewać najwcześniej za kilkanaście miesięcy.

Liczne zarzuty wobec TK

Komisja zajęła się polskim TK, gdy w swych decyzjach z lipca i października 2021 roku uznał niektóre postanowienia unijnych traktatów za niezgodne z konstytucją, tym samym kwestionując zasadę pierwszeństwa prawa UE. Chodziło o traktatowe zapisy o „skutecznej ochronie sądowej” w wykładni TSUE, które – choć organizacja sądownictwa pozostaje uprawnieniem krajów członkowskich Unii – dają instytucjom UE (w tym samemu TSUE) prawo do strzeżenia niezawisłości wymiaru sprawiedliwości.

To oznacza, że Polska musi respektować wszystkie wyroki TSUE co do sądownictwa, choć wedle TK co najmniej ich część miała by nie obowiązywać w Polsce.

Ponadto Komisja Europejska w swych zarzutach wobec TK, które przedłoży również w TSUE, podnosi problem wadliwego składu, czyli dublerów (i ich następców) zaprzysiężonych przez prezydenta Andrzeja Dudę na zajęte już miejsca w TK, co było pierwszą salwą w sporach praworządnościowych między Brukselą i Polską. Unia zajmuje się problemem dublerów także w ramach postępowania z art. 7, które Komisja wszczęła w grudniu 2017 r.

Natomiast Europejski Trybunał Praw Człowieka, który jest sądem Rady Europy, już w maju 2021 roku rozstrzygnął, że orzeka-



• **Pikieta przed gmachem TK podczas posiedzenia Trybunału, Warszawa, 30 września 2021 r.**

FOT. SEAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

nie przez TK, w którego składzie znajduje się dubler (chodziło konkretnie o Mariusza Muszyńskiego), łamie prawo obywatela do sądu i rzetelnego procesu.

Komisja podnosi też zastrzeżenia co do wyboru Julii Przyłębskiej na prezes TK w grudniu 2016 roku. Chodzi zarówno o samą procedurę obarczoną poważnym błędem pod względem praworządności, jak i uczestnictwo dublerów w wyborze Przyłębskiej.

– Komisja Europejska uważa, że Trybunał Konstytucyjny nie spełnia już wymogu niezawisłego i bezstronnego sądu ustanowionego uprzednio na mocy prawa, czego wymaga art. 19 traktatu o UE – ogłoszono wczoraj w Brukseli.

Polski TK jest jednocześnie sądem unijnym, bo zajmuje się także interpretacją unijnego prawa, a w przeszłości nawet skierował do TSUE pytanie prejudycjalne (w sprawie VAT od e-booków). I dlatego instytucje UE zajmują się problemami z jego niezależnością.

Hamulec w sprawie KPO

Kiedy w lipcu 2021 roku TK podważył uprawnienia TSUE, Komisja Europejska nacisnęła na hamulec w sprawie Krajowego Planu Odbudowy (KPO) zaledwie kilka dni przed jego planowanym zatwierdzeniem oraz już wstępnie przygotowywaną podróżą swojej szefowej Ursuli von der Leyen do Warszawy. Wymuszone przez Brukselę renegocjacje projektu KPO, by w jego praworządnościowe kamienie milowe wpisać wymogi z orzeczeń TSUE, ciągnęły się tak długo, że Polska straciła prawo do zaliczko-

wej wypłaty 13 proc. KPO (możliwej tylko do końca 2021 r.).

Tekst KPO ostatecznie zatwierdzony przez Radę UE w czerwcu zeszłego roku uwzględnił – zdaniem krytyków tylko częściowo – wyroki TSUE co do sądownictwa, a zatem omija decyzje TK, wedle których te wyroki nie obowiązują w Polsce.

Jednak zeszłotygodniowa decyzja prezydenta Andrzeja Dudy, by odesłać do TK projekt ustawy sądowej, mającej wypełnić warunki z KPO, sprawia, że Komisja Europejska – paradoksalnie – podważa prawomocność TK i zarazem czeka na jego decyzję co do tej ustawy.

– Złożony w grudniu projekt jest ważnym krokiem w kierunku wypełnienia zobowiązań z polskiego KPO. Jesteśmy w kontakcie

Jak ogłoszono wczoraj w Brukseli, „Komisja Europejska uważa, że Trybunał Konstytucyjny nie spełnia już wymogu niezawisłego i bezstronnego sądu ustanowionego uprzednio na mocy prawa, czego wymaga art. 19 traktatu o UE”

z polskimi władzami i bardzo uważnie śledzimy rozwój sytuacji. Będziemy analizować ustawę, gdy będzie ostateczna i przekazana Komisji. Na razie tak nie jest, bo ustawa nie została jeszcze podpisana przez prezydenta i jest przedmiotem procedury kontrolnej przed TK – oznajmił w poniedziałek, 13 lutego, Christian Wigand, rzecznik Komisji.

Problemy z Karlsruhe

Komisja Europejska w czerwcu 2021 r. wszczęła postępowanie przeciwnaruszniowe przeciw Niemcom za podważanie pierwszeństwa prawa Unii przez tamtejszy trybunał konstytucyjny. Sędziowie z Karlsruhe najpierw zadali TSUE pytanie prejudycjalne o politykę monetarną Europejskiego Banku Centralnego (EBC), ale potem odpowiedź na nie uznali za wykraczającą poza uprawnienia instytucji UE.

Doraźne skutki tej decyzji dla polityki EBC szybko w Niemczech usunięto, zaś Komisja zakończyła postępowanie wobec Niemiec już po pół roku, zadowolając się deklaracjami Berlina. Ówczesny rząd kanclerz Angeli Merkel na piśmie zapewnił, że „jednoznacznie uznaje autorytet TSUE, którego orzeczenia są ostateczne i wiążące”, a „legalność aktów instytucji Unii nie może być przedmiotem badania skarg konstytucyjnych przed sądami niemieckimi, lecz może być kontrolowana wyłącznie przez TSUE”.

Niemcy obiecały promowanie dialogu i spotkań sędziów TSUE i sądów konstytucyjnych, by zwiększyć wzajemne zrozumienie dla ich roli w UE. ●

Dr hab. Maciej Taborowski, profesor w Instytucie Nauk Prawnych PAN i ekspert prawa unijnego

Historyczna skarga. Takiego postępowania jeszcze nie było

Dla naszego państwa i dla obywateli to powód do wstyd, że doprowadziliśmy do sytuacji, w której taka historyczna skarga musiała znaleźć się w TSUE – komentuje decyzję KE dr hab. Maciej Taborowski.

W 2021 r. jako zastępca RPO reprezentował rzecznika w sprawach, w których zapadły dwa wyroki stwierdzające niezgodność unijnych przepisów z konstytucją. RPO ostrzegał wtedy, że doprowadzą one do naruszenia międzynarodowych zobowiązań Polski

i zagrożą pozycji państwa w UE. – Dla osób, które zajmują się UE, było oczywiste, że tak daleko idąca ingerencja w zasadę pierwszeństwa i skuteczności prawa UE nie będzie mogła przejść bez echa – mówi Taborowski. – Żaden inny trybunał konstytucyjny nie wydał tak wrogiego dla Unii wyroku. Więc z perspektywy systemu unijnego ta reakcja jest zrozumiała – komentuje decyzję Komisji.

Również dla rządu PiS decyzja Komisji o skardze do TSUE „nie stanowi zaskoczenia”. – Polska zna ar-

gumenty KE i ich nie podziela, konsekwentnie wskazując, że orzecznictwo konstytucyjne pozostaje wyłączną domeną państw członkowskich – powiedział PAP minister ds. UE Szymon Szynkowski vel Sęk.

– Sądownictwo konstytucyjne nie jest wyjęte z prawa unijnego. Sądy konstytucyjne zadają pytania TSUE, prowadzą z nim dialog, są wplecione w stosowanie prawa unijnego – komentuje słowa Szynkowskiego vel Sęka Taborowski.

Wyroki z 2021 r. rząd wykorzystał jako pretekst, aby nie zastoso-

wać się do orzeczeń TSUE. Skutkiem było nałożenie na Polskę naliczanej do dzisiaj kary, a także wstrzymanie wypłaty pieniędzy z KPO. – Dezynwoltura osób, które upierają się, że mają rację – a fakty są zupełnie inne – kosztuje. Kto sieje wiatr, ten zbiera burzę – kwituje Taborowski.

Kary będą grozić Polsce również za niewykonanie ewentualnego wyroku TSUE, który może zapaść po skardze KE. Co jeśli TSUE stwierdzi naruszenie prawa unijnego? Skutkiem ta-

kiego wyroku może być konieczność wprowadzenia zmian w TK, w którym orzekają dublerzy sędziów. – TSUE może orzec, że jeśli dubler sędziego wydaje wyrok w zakresie prawa unijnego, to taki wyrok jest wadliwy. Państwo musiałooby coś z tym zrobić. Dlatego przed TK mówiliśmy, że dublerzy powinni powstrzymać się od orzekania, bo może to powodować konkretne straty dla polskich podatników – mówi prawnik. ●

Łukasz Woźnicki

Afera w świecie nauki

Tomasz Matusiak

Wśród pracowników naukowych, którym komisje dyscyplinarne Uniwersytetu Łódzkiego postawiły zarzuty popełnienia plagiatu, jest – o czym pisaliśmy niedawno w „Wyborczej” – Jacek Reginia-Zacharski, historyk i politolog, profesor, były prodziekan Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego. I nie chodzi tu o pojedyncze zdania czy akapity, ale o ogromne partie tekstu.

W związku z podejrzeniem o plagiat już w lipcu 2021 r. rada wydziału odwołała go z funkcji kierownika Katedry Teorii Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa. A niespełna dwa miesiące później prof. Reginia-Zacharski został dyrektorem departamentu strategii polityki zagranicznej Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Funkcję tę sprawuje do dzisiaj.

Szef resortu Zbigniew Rau, były wieloletni wykładowca Uniwersytetu Łódzkiego, rekomendował go też do podległej MEiN Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej (NAWA).

Bez komentarza

Uczelniana komisja dyscyplinarna zarzuciła Regini-Zacharskiemu, że w wydanej w 2012 r. przez PWN książce „Rwanda. Wojna i ludobójstwo” spłagiatował obszerne fragmenty pracy magisterskiej swojej studentki. Skopiowane od niej fragmenty miały stanowić 53 strony, czyli blisko 35 proc. objętości książki.

Prof. Reginia-Zacharski od początku postępowania nie przyznawał się do zarzutów. Utrzymywał, że tematyką konfliktu w Rwandzie zajmował się już dużo wcześniej. Twierdził, że książkę miał przygotowaną do druku, zanim zapoznał się z pracą studentki.

Jesienią 2022 r. komisja dyscyplinarna ukarała go naganą i dwuletnim obniżeniem uposażenia o 25 proc. Ale orzeczenie nie jest prawomocne, gdyż profesor się od niego odwołał. – Postępowanie dyscyplinarne w sprawie zostało przekazane do komisji dyscyplinarnej przy ministrze edukacji i nauki – informuje Paweł Śpiechowicz, rzecznik Uniwersytetu Łódzkiego.

Prof. Reginia-Zacharski odmówił „Wyborczej” komentarza w tej sprawie.

Publikacje, których nie było

W radzie Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej pracuje też dr Jędrzej Kotarski. To specjalista od współczesnej historii i polityki Ameryki Łacińskiej. Zdobywał wiele prestiżowych stypendiów i nagród, robił – i nadal robi – błyskotliwą karierę. Kończył historię na Uniwersytecie w Grenadzie i Uniwersytecie Łódzkim, a w 2016 r. obronił doktorat z nauk społecznych. W CV ma m.in. stanowisko analityka w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych (podległym MSZ) i członkostwo w radzie Krajowej Szkoły Administracji Publicznej im. Lecha Kaczyńskiego.

W czerwcu ubiegłego roku komisja dyscyplinarna dla doktorantów Uniwersytetu Łódzkiego uznała, że dr Jędrzej Kotarski, starając się o zatrudnienie w roli adiunkta, przekazał dziekanowi Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politologicznych UŁ życiorys naukowy, w którym przypisał sobie cztery nieistniejące publikacje. Miały się one znajdować w polonijnych czasopismach. Redaktorzy naczelni tych czasopism jednak zaprzeczyli, by kiedykolwiek były w nich opublikowane.

Nagana za książkę

Drugi z zarzutów postawionych dr. Kotarskiemu dotyczył monografii „Etnopolityka w Meksyku”, którą napisał ze



Naukowcy, którym Uniwersytet Łódzki zarzucił popełnienie plagiatów, w ważnych placówkach i instytucjach rządowych zajmują się polską polityką zagraniczną i decydują o międzynarodowej wymianie naukowej oraz przyznawaniu naukowych grantów

swoją matką prof. Magdaleną Śniadecką-Kotarską. To ważna postać w historii Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Łódzkiego, nazywana „pierwszą damą polskiej latynoamerykanistyki”.

Prof. Śniadecka-Kotarska od 2017 r. jest ambasadorką RP w Peru, Ekwadorze i Boliwii.

Wracając do książki „Etnopolityka w Meksyku” – komisja dyscyplinarna uznała, że zawiera ona pięć rozdziałów, które są plagiatem artykułów hiszpańskojęzycznych. Jej zdaniem jest to zarówno plagiat jawny (bezpośrednie skopiowanie treści), jak i zakamuflowany (treści sparafrazowane). Komisja – opierając się na ekspertyzie dr Iwony Kasperskiej z Instytutu Filologii Romańskiej UAM – orzekła, że na 109 stron tej publikacji aż 40 można uznać za zapożyczenia i cytaty bez właściwego wskazania źródła.

Przed komisją Jędrzej Kotarski ocenił wkład autorów po 50 proc. A ponieważ w książce nie zostało określone, który z współautorów odpowiada za daną część, komisja uznała, że odpowiedzialność za całość spoczywa na obojgu autorach.

Za plagiat w książce i nieistniejące publikacje w życiorysie naukowym komisja ukarała Kotarskiego naganą. Orzeczenie jest prawomocne. Jednak dr Kotarski się z nim nie zgadza. Jak poinformowała nas jego obrończyni adwokat Kata-

• **Jacek Reginia-Zacharski i Jędrzej Kotarski nie są jedynymi pracownikami naukowymi Uniwersytetu Łódzkiego obwinionymi w ostatnich latach o plagiat. Pod koniec ubiegłego roku naganą i obniżeniem uposażenia ukarano adiunkta WSMiP. Obecnie toczą się też dwa postępowania przeciwko profesorowi tej uczelni** FOT. MARCIN STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

ryzna Leder-Salgueiro, na początku lutego została sformułowana w tej sprawie skarga do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Łodzi. – Oparta jest na szeregu uchybień natury formalnej, w tym zwłaszcza naruszenia zasady obowiązku ustalenia prawdy materialnej i zasady „in dubio pro reo” – twierdzi Katarzyna Leder-Salgueiro. Zasada, o której mówi, oznacza, że w razie wątpliwości wyrok wydaje się na korzyść oskarżonego.

Prawniczka dodaje, że jeszcze przed wszczęciem postępowania pomiędzy dr. Kotarskim a niektórymi pracownikami WSMiP trwał konflikt, co mogło mieć – jej zdaniem – wpływ na brak obiektywizmu składu orzekającego. Już wcześniej dr Kotarski złożył przeciwko kilku pracownikom pozwy o naruszenie dóbr osobistych, twierdząc, że próbowali go zdyskredytować, kiedy ubiegał się o zatrudnienie na wydziale.

Ambasadorka chętnie podda się badaniu

Prof. Śniadecka-Kotarska oficjalnie nadal jest pracownikiem Uniwersytetu Łódzkiego, ale z powodu pełnionej funkcji w dyplomacji postępowanie wyjaśniające zostało w jej przypadku zawieszone.

Ambasadorka twierdzi, że nie są jej znane szczegóły postępowania, o które pytamy. W przesłanym nam mailu pisze: „Jako wieloletni, cieszący się doskonałą renomą pracownik naukowy wyrażam zasadę braku akceptacji dla wszelkich form plagiatu. Nie zmienia to faktu, że ufam, że jeśli takie zarzuty są formułowane, to zostaną one wyjaśnione w prawidłowo poprowadzonym postępowaniu, tak aby ewentualna kwestia odpowiedzialności nie budziła wątpliwości. Wobec napływających informacji ujawniania licznych form plagiatu na Wydziale SMiP UŁ ufam, że dziekan podejmie działania sprawdzające wobec wszystkich pracowników naukowych wydzia-

łu. Sama bardzo chętnie poddam się takiemu badaniu”.

MSZ umywa ręce

Przedstawiciele Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej przyznają, że sprawy plagiatów są znane dyrekcji i radzie tejże instytucji. Zapewniają nas w mailu: „W trakcie posiedzenia dla nikogo z członków rady nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że osoba, wobec której zapadłoby prawomocne orzeczenie stwierdzające nierzetelność naukową, w żadnym wypadku nie powinna wchodzić w skład takiego organu, jakim jest rada NAWA. Jest to poza dyskusją. Stanowiska wszystkich wypowiadających się w tej sprawie osób były praktycznie jednomyślne”.

Dodają jednak, że rada NAWA nie ma możliwości weryfikacji autentyczności otrzymanych skanów ani tym bardziej prawomocności ewentualnych orzeczeń dotyczących postępowania na Uniwersytecie Łódzkim. Wobec tego rada podjęła decyzję o kierowaniu się zasadą domniemania niewinności.

Jednocześnie Biuro Komunikacji i Promocji NAWA informuje, że już 28 grudnia rada zwróciła się z prośbą do ministra edukacji i nauki o zajęcie się sprawami plagiatów.

„Wyborcza” zapytała w MEiN, czy minister rozważa odwołanie Regini-Zacharskiego z NAWA. Resort odpowiedział, że Reginia-Zacharski nie jest w NAWA przedstawicielem MEiN, tylko MSZ, a więc to Zbigniew Rau powinien zwrócić do Przemysława Czarnka o jego odwołanie.

Co na to MSZ? Przypomnijmy, że szef resortu Zbigniew Rau jest doktorem nauk prawnych, pracował na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego. Ministerstwo odpowiada krótko, że nie komentuje postępowań toczących się na polskich uczelniach, w tym na UŁ. ●

Wobec ujawniania licznych form plagiatu na Wydziale SMiP UŁ ufam, że dziekan podejmie działania sprawdzające wobec wszystkich pracowników naukowych – pisze prof. Śniadecka-Kotarska

Afera w świecie nauki

Rozmowa z Katarzyną de Lazari-Radek, filozofką i etyczką
Przyzwolenie na oszustwo sięga wysoko

TOMASZ MATUSIAK: Co do tego, że plagiat zasługuje na potępienie, panuje w środowisku naukowym konsensus. Ale właściwie dlaczego plagiat to coś wysoce nieetycznego z punktu widzenia filozofii?

DR HAB. KATARZYNA DE LAZARI-RADEK: Plagiat jest formą oszustwa. To świadoma kradzież czyjegoś tekstu lub pomysłu twórczego, wykorzystanie czyjejś pracy, aby samemu osiągnąć korzyści. Może się zdarzyć przez niedopatrzenie, że nie zrobimy w odpowiednim miejscu przypisu. Ale w ten sposób można wytłumaczyć jedno zdanie, krótki fragment. Znamy jednak przypadki, gdy plagiatowane były całe strony, są nawet prace będące w większości plagiatem.

Dlaczego wciąż słyszymy o nowych przypadkach?

– Często wynika to z głupoty, z braku świadomości, jak dużym jest to naruszeniem obowiązujących zasad, z przekonania, że się uda, że i tak nikt tego nie sprawdzi.

W przypadku uczniów podstawówki można to tak tłumaczyć. Ale w przypadku studentów czy pracowników naukowych?

– Dobrze, że pan wspomniał o szkole podstawowej. Druga przyczyna leży w tym, że od najmłodszych lat mamy przyzwolenie na to, by ściągać w szkole. Kiedyś uczniowie ściągali od siebie nawzajem, teraz robią to głównie z internetu. Nie można się dziwić, że część osób przywykłych do tego od najmłodszych lat, gdy dorośnie, nie będzie miała przeświadczenia, że plagiat jest czymś złym.

Przyzwolenie – to jest słowo klucz. Nie mówię, że w ogóle nie ma za to kar, ale na ogół te kary są zbyt łagodne, nie skutkują niczym poważnym na dłuższą metę, osoby przyłapane na plagiacie potem normalnie funkcjonują w środowisku. Skuteczna kara mogła-

by być z jednej strony nauką, z drugiej – ostrzeżeniem dla innych.

Zjawiskiem pokrewnym do plagiatu jest pisanie prac za pieniądze. W tym przypadku oszustwo jest obustronne, dlatego jeszcze trudniejsze do wykrycia. To poważny i niestety powszechny problem.

Jest jeszcze jedna rzecz w naszym wadliwym systemie edukacji, która sprzyja temu zjawisku, jak również plagiatowi. System ten jest oparty głównie na ciągłych sprawdzianach, co może u niektórych uczniów budować fałszywe przekonanie, że najważniejszy jest efekt końcowy – zaliczenie, ocena, jakaś nagroda.

Myślę, że zbyt małą wagę przywiązujemy do tego, co jest tak naprawdę istotną korzyścią z procesu nauki i pracy naukowej – do zdobytej wiedzy, kompetencji, rozwoju.

Można odnieść wrażenie, że to przyzwolenie, o którym pani mówi, sięga bardzo wysoko. Opisujemy przypadki poważnych zarzutów o plagiat, jakie mają naukowcy z Uniwersytetu Łódzkiego. Mimo to pełnią ważne funkcje publiczne z rekomendacji ministerstw. Znamienny jest przykład profesora, który po podejrzeniu o plagiat stracił na UŁ katedrę, a niedługo potem został dyrektorem departamentu MSZ. Czy etyka naukowca w polityce nie ma znaczenia?

– W zasadzie nie wiem, czy w takich przypadkach trzeba coś więcej dawać. Może wystarczyłoby rozłożyć ręce? Na temat standardów etycznych obecnej władzy mam wyrobione dość jednoznaczne zdanie i takie sytuacje jak ta nie są dla mnie żadnym zaskoczeniem.

Władza została wybrana przez ludzi. Czy to pokazuje, że społeczeństwu plagiat nie przeszkadza?

– Faktem jest, że plagiaty naukowe to nie jest problem, który bezpośrednio

dotyka większość społeczeństwa. Na pewno nie jest to podstawowa kwestia, którą kierowaliby się wyborcy, chociaż – jak już mówiłam – w kwestii plagiatu chodzi przede wszystkim o uczciwość. Niestety, politykom można dziś zarzucić tak wiele, że plagiat faktycznie mógłby się przy tym wydawać zaledwie drobnym przewinieniem.

Dlaczego naukowcy tak ryzykują swój autorytet?

– Wydawałoby się – ja tak zresztą uważam – że uniknięcie plagiatu w pracy naukowej jest czymś bardzo prostym. Przecież wystarczy podać źródło informacji i wtedy można zacytować praktycznie wszystko, nawet duży fragment. Nikt nie będzie miał o to pretensji! Przeciwnie – podając źródło przytaczanej informacji, autor potwierdza, że wykonał rzetelnie pracę, jaką jest zapoznanie się z literaturą przedmiotu, i świadomie wybrał dany fragment.



Niestety, politykom można dziś zarzucić tak wiele, że plagiat mógłby się przy tym wydawać zaledwie drobnym przewinieniem

Na poziomie studiów magisterskich tego właśnie od studenta oczekuje: umiętności świadomego poruszania się w literaturze, wybierania właściwych cytatów, krótko mówiąc – opierania się na tym, co już istnieje. Od doktoranta oczekuję, żeby stworzył coś sam, ale głównie na podstawie tego, co już istnieje. Tak naprawdę dopiero przy habilitacji wymaga się głównie własnego wkładu, ale też przy odwoływaniu się do tego, co już istnieje.

Wracając do pytania o przyczyny plagiatu, bardzo często jest to chęć pój-

ścia na skróty. Dla oszczędzenia sobie czasu, którego naukowcy nie mają wiele. Pamiętajmy, że w naszym systemie pracownicy uczelni są często mocno obciążeni pracą dydaktyczną, przez co na własne badania nie mają tyle czasu, ile by chcieli, a jednocześnie wymaga się, by tworzyli publikacje. Nie chcę tu usprawiedliwiać plagiatu, ale wskazać jedną z możliwych przyczyn.

Jak z tym walczyć?

– W przypadku prac studentów bardzo dużo zależy od podejścia promotora. Jeśli na bieżąco pracuje ze studentem, doradza, zna proces tworzenia pracy, to jest raczej mało prawdopodobne, że dojdzie w niej do plagiatu. Promotorzy, którzy w zasadzie tylko odbierają od studenta gotową pracę, do której wcześniej nie mieli wglądu, muszą się liczyć z tym, że prawdopodobieństwo plagiatu będzie wtedy większe. Tak może być zwłaszcza w przypadku promotorów, którzy mają zbyt wielu studentów naraz. A wracając do samych korzeni tego zjawiska – trzeba edukować, zwracać na to uwagę już na etapie szkoły.

Czasem można się spotkać z poglądem, że własność intelektualna jest czymś prawie niemożliwym do ustalenia w świecie współczesnym, w którym cała nauka, cała wiedza o świecie jest czymś w rodzaju ogólnodostępnej chmury danych.

– Tak, ale nauka ma narzędzia, żeby weryfikować to, gdzie jest źródło danej informacji, kto ma do niej prawa. Od osoby zajmującej się nauką wymaga się wiedzy, a ważnym jej elementem jest określenie cytowanego źródła. W miarę rozwoju nauki będą się na pewno pojawiały kolejne wyzwania i problemy. Już trwają dyskusje nad przyszłą nauką w kontekście rozwoju sztucznej inteligencji. Co będzie z własnością intelektualną, kiedy prace naukowe zaczną tworzyć AI? Jednak to już temat na inną rozmowę. ●



Prezydent Wrocławia
ogłasza
przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:
ul. Dolnobrzeskiej 14;
obręb: **Leśnica, AM-13, dz. nr 68; N: 51.14794, E: 16.86696; 918 m²; WR1K/00255439/8;**
pow. działki:
KW nr
Opis nieruchomości: **zabudowana budynkiem mieszkalnym oraz budynkami gospodarczymi.**
Przeznaczenie w mpzp: **zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna; uzupełniając – usługi na pierwszej nadziemnej kondygnacji budynków mieszkalnych.**
Cena wywoławcza: **1 015 000,00 zł;**
Wadium: **100 000,00 zł;**

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **7 kwietnia 2023 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 14 kwietnia 2023 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**.

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Burmistrz Kamieńca Żąbkowickiego

informuje, że:

Zarządzeniem nr 38/2023 z dnia 09 lutego 2023 r. ogłoszono publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej w obrębie Topola w granicach działki nr 442/7 o pow. 5.7962 ha, poz. rej. G. 216, AM – 2, dla której Sąd Rejonowy w Żąbkowicach Śląskich prowadzi Księgę Wieczystą Nr KW SW1Z/00065596/8.

Nieruchomość wolna jest od roszczeń i zobowiązań na rzecz osób trzecich.

W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego Gminy w/w nieruchomości oznaczona jest symbolem „U5.4” o funkcji podstawowej: **tereny zabudowy usługowej – usługi turystyki i rekreacji (około 97,5%) oraz symbolem „ZR” o funkcji podstawowej: tereny zieleni urządzonej w tym na gruntach zrekultywowanych (około 2,5 %).**

Przez teren działki przebiega obszar zieleni wewnętrznej wyłączony z lokalizacji zabudowy oraz granica obszarów organizowanej działalności inwestycyjnej. **Nieruchomość zlokalizowana jest bezpośrednio przy zbiorniku wodnym „Topola”.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 792.300,00 zł (słownie: siedemset dziewięćdziesiąt dwa tysiące trzysta złotych) + podatek VAT w obowiązującej wysokości.

Minimalne postąpienie wynosi – 7.930,00 zł (słownie: siedem tysięcy dziewięćset trzydzieści złotych).

Wadium wynosi – 79.230,00 zł (słownie: siedemdziesiąt dziewięć tysięcy dwieście trzydzieści złotych).

Przetarg odbędzie się w dniu **18 kwietnia 2023 r. o godz. 10⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kamieńcu Żąbkowickim ul. Żąbkowicka 26, pokój nr 13.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:
Wpłacenie wadium (w gotówce, tak aby środki zostały zarachowane na rachunku Gminy najpóźniej w terminie wpłaty wadium) w w/w wysokości na konto Urzędu Miejskiego w Kamieńcu Żąbkowickim: BS Żąbkowice Śl. O/Kamieniec Żąbkowicki Nr 16 9533 1030 2005 0000 0114 0002, nie później niż do dnia 11 kwietnia 2023 r. (wpłacając wadium należy podać imię i nazwisko osoby przystępującej do przetargu oraz nr działki).

Bliższych informacji udziela Referat Rolnictwa i Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Kamieńcu Żąbkowickim ul. Żąbkowicka 26, pokój nr 20 lub pod nr telefonu 729057859.

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa sygn. akt I Ns 442/22 z wniosku Stefanii Rybak o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości o powierzchni 0,2300 ha, położonej w miejscowości Chotcza-Józefów, gmina Chotcza, powiat lipski, województwo mazowieckie, oznaczonej w ewidencji gruntów numerem działki 1186.

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Jana Pawłowskiego i Janiny Pawłowskiej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

W Sądzie Rejonowym w Kielcach toczy się postępowanie w sprawie I Ns 215/22 z wniosku Zbigniewa Marynowskiego i innych o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości położonej w obrębie 0017 M. Kielce, powiat m. Kielce województwo świętokrzyskie oznaczonej jako działka ewidencyjna numer 85/3, dla której prowadzona była księga wieczysta dawna Hip. 2, a poprzednim właścicielem był Henryk Przybylski. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, zwłaszcza następców prawnych Henryka Przybylskiego, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili prawo do przedmiotu zasiedzenia, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu. Jeżeli w terminie wskazanym w ogłoszeniu nikt się nie zgłosi albo zgłaszający się nie wykaże własności, sąd stwierdzi zasiedzenie na rzecz osób wskazanych we wniosku, jeżeli zostanie ono udowodnione.

Gminy po cichu wycofują się ze „stref wolnych od LGBT”

Co trzeci samorząd, który przyjął u siebie tzw. uchwałę anty-LGBT, wycofał się z niej. Nadal jednak w mocy jest 68 takich dokumentów.

Anita Karwowska

Komisja Europejska zdecydowała, że zamyka procedurę przeciwko Polsce w sprawie „stref wolnych od ideologii LGBT”.

– Jesteśmy zaskoczeni decyzją Komisji Europejskiej i nie wiemy, z czego ona wynika. Mamy nadzieję, że komisja zmieni tylko narzędzia, którymi będzie walczyć z dyskryminacją osób LGBT w Polsce – mówi Justyna Nakielska z Kampanii Przeciw Homofobii.

Trwającą od lipca 2021 r. procedurę przeciwko Polsce w sprawie „stref wolnych od ideologii LGBT” KE wygasila pod koniec stycznia br. Wcześniej, przez minione półtora roku, trwała wymiana pytań i odpowiedzi między Brukselą a Warszawą, m.in. wokół tego, co rząd Mateusza Morawieckiego może zrobić, by z mapy Polski zniknęły „strefy wolne od LGBT”. W ostatnich latach dyskryminujące deklaracje wymierzone w osoby nieheteronormatywne przyjęto w mniej więcej stu samorządach, głównie w południowej i wschodniej Polsce.

Prawny ping-pong nie przyniósł rozstrzygnięcia, bo polski rząd przekonywał unijnych urzędników m.in., że uchwały to sprawa samorządów, na które władza centralna nie ma wpływu. – Było to zwykłe mydlenie oczu. Przecież wojewodowie, którzy podlegają rządowi, mają narzędzia do uchylenia dyskryminujących przepisów na swoim terenie. Nie było jednak woli, by to zrobić – mówi Justyna Nakielska.

Samorządowcy korzystali z konstytucyjnych gwarancji

Jak pisał serwis OKO.press, w argumentacji przedstawianej Komisji Europejskiej politycy PiS sięgali też po linię obrony wykorzystywaną przez samorządy i reprezentujące ich przed sądami Ordo Iuris. Chodziło o to, by wykazać, że dokumenty nie miały mocy prawnej, a samorządowcy korzystali z konstytucyjnych gwarancji wolności słowa i poglądów – przekazuje portal.

„Był to element debaty publicznej, który ani nie tworzy, ani nie wpływa na obowiązujące prawo. Zasadniczym celem tych uchwał było podkreślenie znaczenia i poparcia dla chronionych konstytucyjnie praw rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem” – cytujemy polski rząd za OKO.press.

Gdyby KE prowadziła dalej procedurę w sprawie „stref anty-LGBT”, mogłoby się to skończyć nałożeniem na Polskę kolejnych kar finansowych, które rząd ściga na nas w ramach łamania praworządności. – I bez tego wciąż jednak Unia ma sposoby do walki ze „strefami anty-LGBT”. Skuteczne jest uzależnienie wypłaty środków z perspektywy finansowej 2021-27 od tego, czy dany samorząd nie dopusz-



• Marsz równości w Olsztynie w sierpniu 2022 r. FOT. ROBERT ROBASZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

cza się dyskryminacji – tłumaczy ekspertka KPH.

Pieniądze nie dla samorządów anty-LGBT

W każdym z programów unijnych znalazł się zapis o zakazie finansowania samorządów, które nie wycofały się z „uchwał anty-LGBT” i Samorządowych Kart Paw Rodzin (SKPR) przygotowanych z pomocą Ordo Iuris. – W obecnej perspektywie finansowej nowym obowiązkiem dla Polski jest przestrzeganie Karty Praw Podstawowych – precyzuje Nakielska.

Walkę ze „strefami anty-LGBT” kontynuuje też rzecznik praw obywatelskich prof. Marcin Wiącek. W 2019 r. z sukcesami rozpoczął ją jego poprzednik prof. Adam Bodnar, który zaskarżył do wojewódzkich sądów administracyjnych dziewięć wybranych uchwał jednostek samorządu terytorialnego różnych szczebli. Wszystkie zaskarżone uchwały zostały uznane przez wojewódzkie sądy administracyjne za podjęte bez podstawy prawnej i nieważne z powodu rażącego naruszenia prawa.

Sądy uznały, że „uchwały anty-LGBT” „dyskryminują konkretne osoby i stwarzają wokół nich wrogą, uwłaczającą i zastraszającą atmosferę, co może powodować ryzyko przemocy wobec tych osób”. W wyrokach pod-

kreślono, że nikt ze względu na swoją orientację seksualną i tożsamość płciową nie może być dyskryminowany przez władze publiczne, a podejmując tego rodzaju uchwały, jednostki samorządu terytorialnego naruszały obowiązujący obowiązek.

Wyroki sądów administracyjnych podziały na część samorządów. To rady powiatów Zamość i Kolbuszowa oraz gmin: Końskowola, Świdnik, Przeworsk, Moszczenica, Jordanów, Zarzecze i Szerzyny.

Ciche wycofanie się

Z uchwał samorządy najchętniej wycofują się jednak po cichu.

„Projektu uchylającego strefę nie ma ani w zapowiedzi sesji, ani w bazie aktów prawnych, ani nawet w wykazie głosowania na tej sesji. Gmina po prostu wstydliwie pokazała RPO tę minutę nagrania, podczas której uchylono uchwałę. Gdyby tylko mogli, to radni całkowicie utajiliby te uchwały uchylające strefy” – czytamy na profilu Atlasu Nienawiści na temat wycofania uchwały przez gminę Końskowola.

Aktywiści liczą, że uzależnienie wypłaty euro od przestrzegania praw człowieka zmusi pozostałe samorządy do wyrzucenia dyskryminujących uchwał. – Od grudnia zeszłego roku aż dziewięć samorządów uchylilo strefy. Po uchyleniach z ostatnich dni 67 samorządów utrzymuje w mocy 68 uchwał. Czyli już tylko dwie trzecie pierwotnej ich liczby. I to mimo że nabory wniosków jeszcze nie ruszyły. Przypuszczam, że kolejna fala uchyleń ruszy, gdy wnioski od samorządów anty-LGBT zaczną już być odrzucane. Komisja Europejska nie powinna odpuszczać tematu finansowania

jednostek samorządu terytorialnego nieprzestrzegających zasad. Powinna natomiast monitorować wydatkowanie funduszy oraz reagować na głosy ze środowisk aktywistycznych na ten temat – mówi Jakub Gawron z Atlasu Nienawiści, który gromadzi dane na temat uchwał w polskich gminach, powiatach i województwach.

Jak podkreśla, uchwały symbolicznie wykluczają osoby LGBTQIA z polityki władz wspólnoty samorządowej oraz piętnują je. – Tworzą atmosferę wrogości. Próbuje budować przekonanie u mieszkańców, że wszelka samorządowa pomoc ukierunkowana na społeczność LGBTQIA (taka jak hostel interwencyjny, infolinia z pomocą prawną i psychologiczną, nowoczesna edukacja seksualna i antydyskryminacyjna itp.) jest czymś niedopuszczalnym i demoralizującym. Czymś, czemu trzeba zapobiec za wszelką cenę – bo tam, gdzie przyjmowano uchwały, i tak zazwyczaj nie było żadnych organizacji LGBTQIA – podkreśla Gawron.

Kampania przeciw Homofobii wraz z innymi organizacjami wysłała list do Nicolasa Schmita, komisarza ds. miejsc pracy i praw socjalnych, z pytaniem, jak w praktyce będą stosowane wytyczne gwarantujące poszanowanie zapisów Karty Praw Podstawowych UE przy wdrażaniu europejskich funduszy strukturalnych i inwestycyjnych.

Przedstawicielki KPH i współpracujące ze stowarzyszeniem organizacje włączają się w prace komitetów monitorujących, czyli niezależnych organów doradczo-opiniotwórczych, które m.in. nadzorują sposób wydatkowania środków unijnych. – Będziemy blokować to, by jakiegokolwiek samorząd z „uchwałą anty-LGBT” otrzymał fundusze z UE – mówi Justyna Nakielska. ●

Walkę ze „strefami anty-LGBT” kontynuuje też rzecznik praw obywatelskich prof. Marcin Wiącek

Sakiewicz i PiS skarżą się na TVN

W Strasburgu Tomasz Sakiewicz, naczelny „Gazety Polskiej”, wraz z europosłami PiS „bronili wolności słowa w Polsce”.

Agnieszka Kublik

Przed tygodniem Sakiewicz ubolewał nad pozwem TVN na posiedzeniu sejmowej komisji kultury. Posiedzenie zwołali posłowie PiS. Sakiewicz, PiS i SDP razem oskarżali TVN, że swoim pozwem nastaje na wolność słowa w Polsce.

Pozew za „stację Putina” i „TVN kłamie”

Stacja pozwała TVP oraz Tomasza Sakiewicza, naczelnego „Gazety Polskiej”, bo nie godzi się, by nazywano ją „stacją Putina”, a także za słowa „TVN kłamie”, „TVN podaje informacje, które chronią Putina”, „TVN ukrywa prawdę o katastrofie smoleńskiej” oraz „publikacje TVN są zmanipulowane”. TVN żąda od TVP 100 tys. zł i przeprosin. Prawnicy TVN dowodzą, że przytaczane sformułowania godzą w dobre imię stacji.

TVN zażądał zabezpieczenia, czyli nieużywania zaskarżonych określeń (np. o stacji putinowskiej) przez rok. Tych określeń użył Sakiewicz, mówiąc o materiałach TVN dotyczących przyczyn katastrofy smoleńskiej.

Sakiewicz w PE

Sakiewicz we wtorek na konferencji prasowej pojawił się w towarzy-

stwie europosłów PiS, byli m.in. Beata Mazurek, Anna Zalewska, Ryszard Czarnecki, Zdzisław Krasnodębski, Anna Fotyga, Patryk Jaki, Tomasz Poręba.

– Generalnie niezbyt często występuję w otoczeniu polityków – zaczął Sakiewicz – ale robię jeden wyjątek, kiedy rzecz dotyczy wolności słowa i gdy trzeba o te wolności się upomnieć.

Potem mówił, że „same może pozwy nie byłyby wielkim problemem, bo takie prawo jest pewnie w każdym kraju, że każdy może pozwać każdego”. – Co innego budzi ogromne kontrowersje. Otóż TVN w trybie tzw. zabezpieczenia sądowego wystąpił o zakaz jakiegokolwiek krytyki, w której zawarte byłyby słowa „manipulacja” czy „kłamstwo”. Generalnie krytyka mediów powinna dotyczyć przede wszystkim tego, że manipulują czy kłamią. Zatem w jakich sprawach można ich krytykować? – przemawiał Sakiewicz.

To samo naczelny „Gazety Polskiej” mówił przed tygodniem na posiedzeniu sejmowej komisji kultury. Ale o tzw. zabezpieczenia często występują składający pozwy przeciwko mediom, tak było np. w przypadku NBP czy Daniela Obajtki i „Wyborczej”.

Wówczas ani Sakiewicz, ani PiS, ani SDP się nie burzali.

Europosłowie PiS piszą do TVN

Europosłowie PiS teraz napisali nawet list do władz Discovery, czyli właściciela TVN. Piszą tam o „głębokim zaniepokojeniu tym, iż stacja złożyła pozew o naruszenie dóbr osobistych przeciw portalowi Niezależna.pl i redaktorowi naczelnemu »Gazety Polskiej« Tomaszowi Sakiewiczowi”.

– Te działania stacji TVN mają jednoznaczne znamiona cenzury prewencyjnej i wywołały oburzenie opinii publicznej w Polsce. Działania stacji TVN budzą szczególne wątpliwości w kontekście wolności słowa i prasy, na których straż stoi zarówno polska, jak i amerykańska konstytucja – list odczytała Beata Mazurek.

Powołują się na art. 54 konstytucji, który każdemu zapewnia wolność wyrażania poglądów, pozy-skiwania i rozpowszechniania informacji, oraz na zapisy europejskiej konwencji praw człowieka, zgodnie z którymi należy szanować wolność i pluralizm mediów.

List europosłowie PiS przekazali także TVN, Markowi Brzezińskiemu, ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Polsce. Dostał go też Mark Gitenstein, ambasador USA przy Unii Europejskiej.

Prorządowe media o Sakiewicz

Sakiewicz w Parlamencie Europejskim powtórzył swoje zarzuty wobec TVN.

– TVN za wszelką cenę próbuje obronić wersję [przyczyn katastrofy smoleńskiej], która jest zgodna z rosyjską narracją. Pokazywaliśmy, że ich materiały przedstawiały kardynalne błędy i manipulacje. Oni wiedzą, że zostali przyłapani na kłamstwie. Wielu polityków opozycji zachowuje się jak zwykli lobbyści stacji TVN – mówił naczelny „GP”.

Europoseł Ryszard Czarnecki „cieszył się z obecności Tomasza Sakiewicza w PE”. – Niestety, nie jest to pierwsza wizyta Tomasza Sakiewicza, jeśli chodzi o wolność słowa. (...) To bardzo smutne, że dziś, po kilkunastu latach, za przyczyną tego samego establishmentu medialno-politycznego Tomasz Sakiewicz musi znowu peregrynować do Stras-

burga i znów bronić wolności słowa w Polsce – mówił Czarnecki. – Być może część z państwa tego nie pamięta, że Tomasz Sakiewicz był tutaj w pierwszej polskiej kadencji.

TVP Info na Twitterze donosiło: „@TomaszSakiewicz: TVN w sprawie Smoleńska od dłuższego czasu broni wersji, która jest wersją bardzo bliską ustaleniom Moskwy. [...] TVN za wszelką cenę próbują obronić wersję korzystnej dla Putina. Myśmny po prostu skrytykowali manipulacje w ich materiałach”.

TV Republika informowała: „TVN się doigrał. O niecnych działaniach tej stacji dowiaduje się cała UE!”. A na pasku: „Konferencja w Parlamencie Europejskim o zagrożeniu wolności słowa”.

Sprostowanie Radosława Żebrowskiego dot. artykułu „Śmierć oficera ABW. Obajtek w cieniu tragedii” z dnia 1 lutego 2023 r. Nieprawdą jest, że „Michał M. był wzywany na dywanik do swojego szefa, płk. Radosława Żebrowskiego. Po wyjściu z jego gabinetu poszedł do toalety, skąd wyskoczył przez okno”, bowiem nigdy nie byłem przełożonym Michała M., nie pełniliśmy służby w jednej jednostce organizacyjnej ABW. Michał M. nie był wzywany do mojego gabinetu i tym bardziej nie był tam obecny w dniu zdarzenia.

płk rez. Radosław Żebrowski

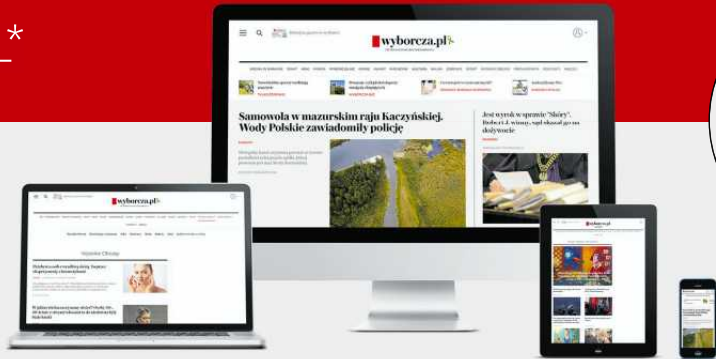
ZAMÓW NA MARZEC DO 22 LUTEGO

KUP PRENUMERATĘ TECZKOWĄ

I ODBIERZ DOSTĘP DO WYBORCZA.PL*

CODZIENNIE





CENA
149,90 ZŁ

**GWARANCJA
NAJNIŻSZEJ
CENY****

*Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu:

1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (pn.-pt. 8-19, sob. 9-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy.

** Cena sugerowana

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY34235448

Przed Sądem Rejonowym w Szydłowcu pod sygn. akt I Ns 251/20 toczy się postępowanie z wniosku Joanny Krystyny Miłachowskiej-Bartos z udziałem Haliny Szczygiet, Ryszarda Zenona Miłachowskiego, Barbary Kasprzyk, Lidii Iwony Dydak, Małgorzaty Stąpór, Agnieszki Olejarczyk, Piotra Kowalczyka, Stawomira Kowalczyka, Marii Kądziela, Andrzeja Byczyńskiego, Andrzeja Bieli, Stefana Bieli, Marii Szewczyk, Romana Mariana Cios, Kazimierza Kijaka, Zenona Kijaka, Tadeusza Osóbka, Mariana Osóbka, Janiny Kaprzyk, Danuty Łyżwa, Grzegorza Karlikowskiego, Pawła Jacka Kijaka, Krystyny Haliny Skórkiewicz, Elżbiety Brzezińskiej, Tadeusza Kijaka, Edwarda Kasprzyka, Ireny Kaprzyk, Jacka Karola Cios, Wojciecha Gruszczyńskiego, Skarbu Państwa - Starosty Szydłowieckiego, Danuty Berus, Justyny Berus, Kamili Berus, Teresy Zofii Gałązki, Stanisława Winiarskiego, Sylwii Kasprzyk, Krystyny Pawlak, Rafała Jamy, Zofii Jama, Katarzyny Gotosz, Pawła Jamy, Wiesława Kasprzyka, Adama Kasprzyka, Anny Nackiewicz, Ireny Florczyk, Danuty Marii Kwietniewskiej, Zofii Kaprzyk, Marcina Stanisława Jamy, Andrzeja Antoniego Gruszczyńskiego, Ewy Kusztal, Romana Kasprzyka o stwierdzenie nabycia własności przez samoistnego posiadacza nieruchomości leśnych położonych w miejscowości Wola Zagrodnia, gmina Chlewiska, o łącznej powierzchni 16,59 ha, oznaczonych jako działki numerami ewidencyjnymi 817, 897, 898, 995 i 996. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, w szczególności poprzednich właścicieli lub samoistnych posiadaczy przedmiotowych nieruchomości, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tutęjszym Sądzie i wykazali swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, o ile zostanie to udowodnione.



WÓJT GMINY CZERWONAK OGŁASZA*
II USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż nieruchomości położonej w miejscowości Kozięglowy, przeznaczonej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod teren zabudowy usługowej „3U” stanowiącej własność Gminy Czerwonak oznaczonej geodezyjnie: obręb Kozięglowy, arkusz mapy 12

dz. nr 154/4, KW P01P/00113745/3 o pow. 0,5876 ha, cena wywoławcza brutto: 3 500 000,00 zł
Ustala się wadium w wysokości 600 000,00 zł
Wadium na działkę należy wpłacać w formie pieniężnej na konto Urzędu Gminy Czerwonak: Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski S.A. nr 78 1020 4027 0000 1302 1636 7338 z dopiskiem „przetarg na działki nr 154/4” - najdalej do dnia 19 kwietnia 2023 r.
Za dzień wpłaty wadium uznaje się datę wpływu środków pieniężnych na konto Urzędu Gminy Czerwonak.
Przetarg odbędzie się 25 kwietnia 2023 r. o godz. 9⁰⁰
w siedzibie Urzędu Gminy Czerwonak, ul. Źródłana 39, pok. 01.
Uwaga: Szczegółowych informacji udziela Urząd Gminy Czerwonak ul. Źródłana 39 - Wydział Regulacji i Obrotu Nieruchomościami, pok. 213, tel. 61/65-44-285, 61/65-44-254. Ogłoszenie o II ustnym przetargu nieograniczonym wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Czerwonak (parter i II piętro), oraz opublikowano na: stronie internetowej Urzędu Gminy Czerwonak www.czerwonak.pl, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <http://bip.czerwonak.pl/public>.
*Wyciąg z ogłoszenia o II ustnym przetargu nieograniczonym

OGŁOSZENIE 34235150

OGŁOSZENIE

Sygnatura akt sprawy I Ns 109/22

Przed Sądem Rejonowym w Chorzowie Wydziałem I Cywilny pod sygnaturą I Ns 109/22 toczy się postępowanie z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej w Świętochłowicach o stwierdzenie nabycia spadku po Stefani Paulinie łęgowskiej z domu Urbańczyk, córce Romana i Marii z domu Błosz, zmarłej dnia 12.06.2017r. w Chorzowie, ostatnio stale zamieszkałej w Świętochłowicach, urodzonej dnia 26.12.1939r. w Świętochłowicach, wdowie. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Chorzowie i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34235433

JUŻ **W**SPRZEDAŻY

wysokie**obcasy**
extra

CATE BLANCHETT Gotowa na niemożliwe
TEMAT NUMERU Plotka – niszczy czy buduje?
ORIANA FALLACI Królowa reportażu
ZWIĄZKI Seks bez metryki



**PREZENTY
DO WYBORU**
Książka lub
dwie maseczki



34225943

Problemem jest nie wiara, ale samozwańcze autorytety podające jedynie słuszną wykładnię chrześcijaństwa

Miejmy odwagę samodzielnego myślenia

Kapitulacja rodzimych liberałów przed siłą religii polega na tym, że przyjmują oni konserwatywny katolicyzm za jedyny punkt odniesienia. Tak jednak nie jest od co najmniej XVI wieku.

Większość zagranicznych turystów przyjeżdża do urokliwego angielskiego miasteczka Norwich głównie po to, by zobaczyć piękną i majestatyczną anglikańską katedrę górującą nad miastem. Ale niedaleko od niej, o czym wiedzą brytyjscy turyści, jest drugi budynek, dużo mniejszy, ale równie ważny dla historii Anglii: to piękna kaplica Octagon Chapel. Wybudowali ją lokalni dysydenci, czyli nieanglikanie, w 1765 roku.

W czasach, gdy państwowy Kościół Anglii naciskał na jednolity sposób myślenia, modlenia się, a nawet architektury kościelnej, grupka mieszkańców Norwich pod przewodnictwem unitariańskiego pastora i młodego architekta rzuciła mu wyzwanie. Wybudowana przez nich na planie ośmiokątą kaplica skupiała najbardziej postępowych mieszkańców miasta i okolicznych wsi. Pastor John Taylor i jego wierni nie bali się podważyć monopolu Kościoła anglikańskiego na teologię, gdyż mieli odwagę myśleć samodzielnie i kwestionować ustalone prawem i tradycją wartości oraz zachowania. I tak od 250 lat Octagon Chapel skupia najbardziej niezależne, samodzielnie myślące osoby z okolicy. Jej unitariańscy wierni byli i są alternatywą dla jednego wzoru myślenia, etyki i postrzegania świata.

Na pierwszy rzut oka obraz Octagon Chapel nijak ma się do polskiej sytuacji. Mamy majestatyczną Świątynię Opatrzności Bożej – wybudowaną za pieniądze podatników kościołów ze słynnym już „muzeum myśli wszelakiej”. Od czasów „Solidarności” po dziś dzień nie tylko Jarosław Kaczyński, ale nawet lewicowa i ateistyczna opozycja powtarza non stop, że w Polsce nie ma alternatywy dla wartości, jakie głosi polski Kościół rzymskokatolicki. Dlatego trzeba przysmykać oko na pozaustawowe wprowadzenie katechezy do szkół czy na wczytywanie się sędziów Trybunału Konstytucyjnego w świecką konstytu-

cję katolickiego nauczania na temat aborcji czy „klauszuli sumienia”, oczywiście nie dla kobiet, ale dla lekarzy. Mówi się nam, że jesteśmy skazani na konserwatywnych obyczajowo i liberalnych gospodarczo panów, na mniejszy lub większy konformizm.

Oczywiście nie kwestionujemy faktu, że chrześcijaństwo jest dominującą religią w Polsce. Ba, większość Polaków deklaruje, że są osobami religijnymi. Ale dziś w naszym kraju problemem jest nie wiara, ale samozwańcze autorytety podające nam jedynie słuszną wykładnię chrześcijańskiej tradycji. Tacy polscy ajatollahowie i ich fatwy, którym z mniejszym lub większym zrezygnowaniem przytaczają liberalowie. Bo rzekomo nie mamy innego punktu odniesienia.

Otóż mamy. Chrześcijaństwo oznacza pluralizm. Nie bez powodu mamy nie jedną Ewangelię, ale cztery, napisane przez różnych autorów. Nie mamy jednej etyki chrześcijańskiej, ba, nawet katolickiej, ale różne, pozostające ze sobą w dialogu, a często nawet w sprzeczności. Niektóre Kościoły mają kobiety będące duchownymi. Niektóre dopuszczają świecką kontrolę nad losami Kościoła. Niektóre nie są za penalizacją aborcji, ale uznają, że jest to samodzielna decyzja kobiety. Niektóre wyznania uznają i błogosławią małżeństwa jednopłciowe. Nie ma jednej wykładni chrześcijaństwa.

Kapitulacja rodzimych liberałów przed siłą religii w Polsce polega na tym, że przyjmują oni katolicką wykładnię za jedyną obowiązującą w chrześcijaństwie. W dodatku nie tyle nawet katolicką, ale jej ultrakonserwatywną wersję opartą na nauczaniu Jana Pawła II. Zamiast więc spierać się o miejsce takiej interpretacji chrześcijaństwa i religii w nowoczesnym społeczeństwie, polscy liberalowie powtarzają utarte schematy myślenia na temat Boga i człowieka. Mantra o monokulturze wartości przypomina opowieści islamistów o tym, że wybór jest prosty: Koran albo nihilizm. Przypominamy, że jeden z ministrów kancelarii prezydenta nawoływał swego czasu do ustanowienia „dyktatury ewan-



• **XXVIII Pielgrzymka Rodziny Radia Maryja na Jasną Górę. Flaga zwolenników intronizacji Jezusa Chrystusa na króla Polski**

FOT. ŁUKASZ KOLEWIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



• **Kazimierz Bem**

FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



• **Jarosław Makowski**

FOT. MAŁGORZATA KUJAWKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

geli”. I trzeba przyznać, obecna władza wytrwale pracuje nad przekształceniem Polski w katolicki Iran. Problemem jest to, że jak wiele „prawd” naszej prawy narracja o „jedynym systemie wartości” jest zwyczajnie nieprawdziwa. Polacy w swojej historii mają kilka propozycji innych systemów wartości niż ten, który proponują nam konserwatyści. Podamy trzy przykłady.

Ile osób z tzw. liberalnej inteligencji nie tylko słyszało, ale przeczytało Katechizm Rakowski braci polskich z 1605 roku? Pytamy, bo w przeciwieństwie do niepopularnych za jego życia „Kazań sejmowych” Piotra Skargi, to Katechizm Rakowski jest wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Dlaczego ruch intelektualno-religijny, który istniał właśnie w Rzeczpospolitej, a który był inspiracją dla Izaaka Newtona, Johna Locke’a czy Barucha Spinozy, jest w Polsce zupełnie ignorowany? Czy dlatego, że bracia polscy postulowali wolność i niezależność sumienia, rozdział Kościoła od państwa (w XVII wieku!) oraz obowiązek używania rozumu do interpretacji praw religii czy zniesienie kary śmierci? Dlaczego lektura Katechizmu Ra-

kowskiego, nawołująca do samodzielnego myślenia, nie jest obowiązkowa w szkole, która zwalnia uczniów na trzy dni rekolekcji? Dlaczego nie ma ani jednej polskiej wyższej uczelni, która by się do braci polskich i ich dziedzictwa odwoływała?

Drugi przykład to postać żyjącego na przełomie XIX i XX wieku Jana Baudouina de Courtenay. Był to człowiek zaangażowany społecznie, feministą, ekolog, esepirantysta, wolnomysliciel, który już w 1927 roku dokonał publicznie apostazji. Jego znakomite, pisane piękną polszczyzną eseje są wciąż aktualne. Gdy dziś czyta się jego pisma, może szokować fakt, jak niewiele mentalnie Polska się zmieniła przez ostatnie 100 lat. Baudouin de Courtenay jest dziś zupełnie zapomniany, natomiast kolejne władze wychwalają antysemitę i nacjonalistę Romana Dmowskiego. Dlaczego?

Przykład trzeci to Tadeusz Kotarbiński, autor „Traktatu o dobrej robocie”. Już sam tytuł jest oskarżeniem obecnej władzy (ale nie tylko jej), która premiuje wierność i przede wszystkim mierzność, od Krakowskiego Przedmieścia po Pcim. Profesor Kotarbiński proponował Polakom świec-

ki system etyki oparty na czynach czcigodnych i haniebnych. Jego etyka była niezależna od religii – był ateistą, wolnomyslicielem, protestował przeciwko gettu ławkowemu. Wydawałoby się, że jest idealnym kandydatem na patrona Uniwersytetu Łódzkiego, którego był pierwszym rektorem. Ale on też został zapomniany.

Kościół rzymskokatolicki z braćmi polskimi nie był w stanie sobie intelektualnie i teologicznie poradzić. W końcu przekonał Sejm, by ich z Rzeczpospolitej wygnano – nie za zdradę, ale za ich poglądy i niezależność intelektualną. Pozostać mogli tylko ci, którzy formalnie przyjęli katolicyzm. Tym samym utrwalono dwie zgubne dla Polski zasady: po pierwsze samodzielne, odważne, liberalne myślenie jest zdradą; po drugie premiowane są zewnętrzny konformizm i obłuda. Ponieważ ani Baudouin de Courtenay, ani Kotarbiński nie chcieli się „pojednać z Kościołem” (obydwaj mieli ewangelickie konseksje, choć – jak wspomnieliśmy – byli ateistami), ich dorobek został skazany na zapomnienie podobnie jak oni sami. Za to włączamy młodym uczniom „Kazania sejmowe” Skargi, a jako wzór stawiamy antysemitę Dmowskiego.

Polska ma w swojej historii inne pomysły na urządzenie naszej ojczyzny niż prawicowy, nacjonalistyczny skansen rodem z XIX wieku, krakowskiej kurii czy segmentu na Żoliborzu. Choć od lat się ten dorobek ignoruje, to on istnieje. Jest alternatywą, która mówi, że stać nas na nowoczesne, świeckie i tolerancyjne państwo, gdzie w pokoju żyją i dyskutują na równych prawach ateści, agnostycy, katolicy, ewangelicy i żydzi. Gdzie nikt się nie musi bać tego, co powie proboszcz, ani czekać na zgodę nuncjusza, by pociągnąć do odpowiedzialności księdza, który okazał się seksualnym drapieżnikiem. Ale trzeba, jak celnie ujął to Jan Baudouin de Courtenay, „mieć odwagę myślenia”. Na własny rachunek. I własną odpowiedzialność. ●

**Kazimierz Bem
Jarosław Makowski**

• Cały tekst na [Wyborcza.pl/wyborczaToWy](https://wyborcza.pl/wyborczaToWy)

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze I Wydziale Cywilnym pod **sygnaturą akt I Ns 895/19** toczy się sprawa z wniosku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Inspektoratu w Jeleniej Górze przy udziale Gminy Jeżów Sudecki o **stwierdzenie nabycia spadku po Pawle Mieczysławie Dorsz** zmarłym w dniu 21.05.2019 r. w Jeleniej Górze, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Jeżowie Sudeckim.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Strzelcach Opolskich Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 465/22 toczy się postępowanie z wniosku Renaty Joszko o **stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości położonej w Otmicach obejmującej działki nr 349,352 z mapy 1 o powierzchni 0,6180 ha**, stanowiącej grunt rolny zabudowany i orny, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Strzelcach Opolskich nie prowadzi księgi wieczystej, a Starostwo Powiatowe w Strzelcach Opolskich prowadzi rejestr gruntów, numer jednostki rejestrowej G.182.

Wzywa się spadkobierców właścicieli nieruchomości Pauliny Kaczmarczyk lub inne osoby, które mają tytuł prawny do wyżej opisanej nieruchomości, aby w terminie **3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia** zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Strzelcach Opolskich i udowodnili swe prawa, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu zasiedzenia przedmiotowej nieruchomości.

OGŁOSZENIE

W SĄDZIE REJONOWYM W JELENIEJ GÓRZE
Wydział I Cywilny,
pod sygnaturą akt I Ns 1352/22,
toczy się sprawa z wniosku
MERCUS Logistyka sp. z o.o. z siedzibą
w Polkowicach o

stwierdzenie nabycia spadku

po **Krzysztofowie Stojowskim** zmarłym w dniu 19 grudnia 2021 roku w Jeleniej Górze ostatnio stale zamieszkałemu i mającemu ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Jeleniej Górze.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie **3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia** zgłosili się do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Przed Sądem Rejonowym w Elku I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I NS 594/22 z wniosku Anny Wojciechowskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Stanisławie Kropiwnickim, synu Józefa i Albertyny, urodzonym w dniu 16.03.1922 r. w miejscowości Kiślaki, zamieszkałym ostatnio w miejscowości Ostryków, zmarłym w dniu 27.01.2021 r. w Elku. Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

PR Ds. 369.2021 Trzebnica, dnia 8 lutego 2023r.

ZAWIADOMIENIE

Prokuratura Rejonowa w Trzebnicy, na podstawie art. 131§2 i 3 Kodeksu Postępowania Karnego zawiadamia, że w dniu 11 stycznia 2023r. wydano postanowienie o umorzeniu śledztwa PR Ds. 369.2021 przeciwko Adrianowi M. i Maksymowi G. podejrzanym o popełnienie przestępstw oszustw z art. 286§ 1 k.k. w związku z działalnością Kwalifikacyjne Kursy Zawodowe ul. K. Wyszyńskiego 24, Oborniki Śląskie na szkodę kilkudziesięciu pokrzywdzonych, którzy po dokonaniu wpłat pieniędzy za kursy, nie mogli przystąpić do egzaminów państwowych przed Okręgową Komisją Egzaminacyjną we Wrocławiu. Ponadto śledztwo umorzono w sprawie poświadczenia nieprawdy w zaświadczeniach o ukończeniu kwalifikacyjnych kursów zawodowych, tj. o czyn z art. 271§1 k.k. Pokrzywdzonym przysługuje zażalenie do Sądu Rejonowego w Trzebnicy za pośrednictwem Prokuratury Rejonowej w Trzebnicy, w terminie 7 dni od daty ogłoszenia. Pokrzywdzeni mogą w tym terminie zwrócić się o doręczenie odpisu postanowienia o umorzeniu śledztwa. Terminy powyższe są zawite.

• **Ukraińskie dzieci w nieogrzewanym pociągu, Kijów, 3 marca 2022 r.**

FOT. VADIM GHIRDA/AP

Naukowcom z Yale udało się potwierdzić, że od lutego 2022 r. na obozach i w rosyjskich placówkach przebywały tysiące ukraińskich dzieci w wieku od czterech miesięcy do 17 lat, pochodzących z okolic Zaporozża, Charkowa, Chersonia, Doniecka i Ługańska

Marta Urzędowska

Tytuł jest wymowny. „Systematyczny program reedukacji i adopcji ukraińskich dzieci przez Rosję”. W opublikowanym we wtorek raporcie eksperci ze Szkoły Zdrowia Publicznego Uniwersytetu Yale szczegółowo opisują obozy organizowane przez rosyjskie władze, na których dzieci są „reedukowane” przez rosyjskich nauczycieli, przechodzą „szkolenie militarne”, a czasem są miesiącami przetrzymywane wbrew woli rodziców.

Autorzy zapewniają, że ich raport stanowi najpełniejszą opublikowaną dotąd analizę losu dzieci umieszczanych w obozach od 24 lutego ubiegłego roku, kiedy to Rosja zaatakowała Ukrainę.

Dziesiątki rosyjskich obozów

„Rosyjski rząd federalny w mijającym roku prowadził zakrojoną na wielką skalę systemową sieć obozów w samej Rosji i na okupowanym Krymie, gdzie przebywało do tej pory co najmniej 6 tys. dzieci z Ukrainy – czytamy w pierwszej części opracowania. – Udało się zidentyfikować 43 placówki, potwierdzić ich lokalizację i ustalić ich dokładną rolę, jednak całkowita liczba takich miejsc jest najpewniej znacznie wyższa. Informacje te publikujemy z powodu ich mocno niepokojącego charakteru”.

Naukowcom z Yale udało się potwierdzić, że od lutego 2022 r. na obozach i w rosyjskich placówkach przebywały tysiące ukraińskich dzieci w wieku od czterech miesięcy do 17 lat, pochodzących z okolic Zaporozża, Charkowa, Chersonia, Doniecka i Ługańska.

Zaczęły przyjeżdżać tuż po rosyjskiej inwazji, a ostatnie potwierdzone transfery miały miejsce jeszcze w styczniu 2023 r. Są dowożone na miejsce pociągami, autobusami i komercyjnymi samolotami.

Większość placówek to dawne obozy letnie dla rosyjskich dzieci. Dwanaście leży na wybrzeżach Morza Czarnego, siedem na Krymie, a dziesięć w okolicach Moskwy, Kazania i Jekaterynburga. Jedenaście znajduje się dalej, powyżej 500 km od ukraińskiej granicy, w tym dwa na Syberii i jeden w Magadanie (6,5 tys. km). Jak zauważają autorzy, oznacza to, że jest stamtąd trzykrotnie bliżej do Stanów Zjednoczonych niż do Ukrainy.

Rodzice dowiadują się o obozach od władz okupacyjnych, miejscowych nauczycieli i rosyjskich żołnierzy. Zdarza się, że urzędnicy przekonują albo zmuszają niechętnych bądź wahających się do wysłania dzieci do Rosji.

Niektórzy opisywani w raporcie rodzice przyznają, że wysłali dzieci z własnej woli, bo chcieli, żeby miały darmowe wakacje. Inni liczyli, że w ten sposób uchronią je przed walkami albo zapewnią lepsze jedzenie i warunki sanitarne.

Przyszli „młodzi bojownicy”

Autorzy dokumentu wyjaśniają precyzyjnie cele rosyjskich obozów. „Do najważniejszych należy reedukacja dzieci, czyli próby sprawienia, by stały się bardziej prorosyjskie, zarówno w poglądach osobistych, jak i politycznych”.



Pod rosyjskim butem

Obsługa broni, szkolenie z prorosyjskich poglądów, przetrzymywanie miesiącami wbrew woli rodziców – naukowcy z Yale przyjrzeni się rosyjskim obozom dla ukraińskich dzieci i alarmują o poważnym naruszaniu konwencji genewskich.

Rosyjska adopcja

350

DZIECI

• **z Ukrainy zostało adoptowanych przez Rosjan, ponad tysiąc jest poddawanych tej procedurze. Sieroty i te dzieci, które przed wojną przebywały w instytucjach opiekuńczych (często z powodu niepełnosprawności), od razu są adoptowane albo umieszczane w rodzinach zastępczych**

Na „reedukację” stawia blisko 80 proc. placówek. To „rosyjskocentryczna” edukacja akademicka, kulturalna, patriotyczna i militarna. Wiele obozów reklamuje wręcz swoje „programy integracyjne”, co oznacza, że Kreml nie próbuje nawet ukrywać, że chodzi o zintegrowanie dzieci ze społeczeństwem. Przekazywane im są „patriotyczne treści i idee, które służą politycznym interesom Rosji”.

Szkolenie wojskowe jest z kolei częścią programu na obozach w Czeczenii i na Krymie. Niektóre reklamują się jako „kursy dla młodych bojowników”, przy czym uczestniczący w nich chłopcy pobierają nauki od członków rosyjskich sił specjalnych. Inny to „szkoła przyszłych dowódców” organizowana przez Yunarmię – „w pełni rosyjski, militarno-patriotyczny ruch publiczny”. Dzieci obsługują sprzęt wojskowy, prowadzą samochody i uczą się używać broni.

Z raportu wynika, że na obozach najczęściej lądują dzieci, które w kraju mają rodziców albo opiekunów. Sieroty i te, które przed wojną przebywały w instytucjach opiekuńczych (często z powodu niepełnosprawności), raczej od razu są adoptowane albo umieszczane w rodzinach zastępczych. Już co najmniej 350 zostało adoptowanych przez Rosjan, ponad tysiąc jest poddawanych tej procedurze.

Z danych rządu w Kijowie wynika, że od lutego ubiegłego roku kilkanaście tysięcy ukraińskich dzieci zostało formalnie „deportowanych” do Rosji, jednak chodzi wyłącznie o udokumentowane oficjalnie przypadki.

Naukowcy z Yale szacują, że faktycznie ich liczba może sięgać nawet setek tysięcy.

Działania władz „na wszystkich poziomach”

Choć wiele dzieci jedzie na obozy za zgodą rodziców, nie zawsze jest ona udzielana całkowicie dobrowolnie. „W wielu przypadkach zdolność rodziców do wyrażenia znaczącej woli pozostaje wątpliwa, bo w warunkach wojny i zagrożenia ze strony sił okupacyjnych może się to dziać pod przymusem” – przekonują autorzy raportu.

Alarmują, że zdarza się, iż mali Ukraińcy są przetrzymywani miesiącami bez zgody opiekunów. Zidentyfikowano dwa obozy, w których data powrotu dzieci była przekładana tygodniami, i dwa, w których w ogóle nie podano, kiedy wrócą do domu (w tym na obozie w Miedwieszonoku, jednym z największych, gdzie w ostatnim roku przebywały ich naraz nawet setki). Cytowani przez autorów rodzice skarżą się, że nie byli w stanie uzyskać żadnych informacji.

Organizatorzy – o ile w ogóle się z nimi kontaktują – wyjaśniają, że nie odesłali dzieci, bo w Ukrainie trwa wojna i jest niebezpiecznie. Bywa jednak, że dzieci dowiadują się, iż nie wrócą do domu, bo mają „nazbyt prokraińskie poglądy”.

Regularnie zdarza się, że rodzicom odmawia się odesłania dzieci i muszą sami po nie pojechać. Jak przypominają autorzy, w sytuacji, kiedy mężczyźni w wieku poborowym nie mogą opuszczać Ukrainy, oznacza to, że muszą po nie jechać matki, które często nie mają pieniędzy na długą i niebezpieczną podróż albo mają pod opieką inne dzieci, których nie mają z kim zostawić.

„Nie jest jasne, ile dzieci nadal przetrzymuje Rosja” – przyznają autorzy raportu. I wprost oskarżają Moskwę: „Porywanie albo uprowadzanie dzieci wbrew ich woli czy woli prawnych opiekunów, zarówno czasowo, jak i na stałe, bez uzasadnionego powodu, jest nielegalne w świetle międzynarodowego prawa. Może stanowić poważne naruszenie konwencji genewskich, a w niektórych przypadkach zakrawać na zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości”.

Podkreślają, że w proceder są zaangażowane „wszystkie poziomy rosyjskiego rządu”.

„Cała operacja jest koordynowana centralnie przed rząd federalny. Udało się zidentyfikować dziesiątki urzędników lokalnych, regionalnych i federalnych bezpośrednio zaangażowanych w prowadzenie programu, w tym w jego logistyczną koordynację, gromadzenie funduszy, zarządzanie obozami i promocję” – czytamy w opracowaniu. ●

Media demaskują Team Jorge

Udając potencjalnych klientów, prowadzący międzynarodowe śledztwo reporterzy spotkali się z liderem organizacji Team Jorge. Jej lider chwalił się, że przy użyciu metod hakerskich, dezinformacji wpłynął na przebieg kilkudziesięciu wyborów na całym świecie.

Stanisław Skarżyński

Zaprezentowane wczoraj wyniki śledztwa dziennikarzy z trzydziestu mediów, m.in. francuskiego „Le Monde”, niemieckiego „Der Spiegel” oraz hiszpańskiego „El País”, to część większego dochodzenia w sprawie przemysłu dezinformacji, koordynowanego przez francuską organizację Forbidden Stories zajmującą się kontynuowaniem śledztw zamordowanych, aresztowanych lub zastraszanych dziennikarzy i dziennikarek.

30 tys. fałszywych kont

Reporterzy zwrócili się do mającej siedzibę pod Tel Awiwem organizacji Team Jorge, prowadzonej przez Tala Hananę, 50-letniego byłego agenta wywiadu izraelskiego. Dziennikarze Radio France, „Haarec” oraz „TheMarker” udawali potencjalnych klientów – konsultantów pracujących dla rządu politycznie niestabilnego państwa afrykańskiego, którzy szukali sposobu na odroczenie wyborów.

Podstęp się udał – reporterom udało się nagrać sześć godzin ze spotkań z Hananem i jego zespołem, podczas których mogli usłyszeć o włamaniach na konta Gmail i Telegram osób pracujących przy kampaniach wyborczych w Afryce i Azji. Hanan i jego ludzie przechwalali się też udanymi akcjami inspirowania artykułów prasowych, które później były nagłaśniane przez farmy botów prowadzone przez Team Jorge.

Organizacja ma bowiem oprogramowanie koordynujące pracę 30 tys. fałszywych kont m.in. na Twitterze, Instagramie, Facebooku, Telegramie. Niektóre z tych fałszywych kont mają podpisane karty kredytowe, konta z kryptowalutami i konta na Airbnb. Pozwala to szybko i na dużą skalę rozpowszechniać dezinformację.

„Jesteśmy teraz zaangażowani w jedne wybory w Afryce, mamy zespół w Grecji oraz w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Pracowaliśmy przy 33 kampaniach na poziomie prezydenckim, 27 z nich zakończyło się sukcesem” – chwalił się reporterom Hanan.



• Organizacja ma oprogramowanie koordynujące pracę 30 tys. fałszywych kont m.in. na Twitterze, Instagramie, Facebooku, Telegramie

FOT. ADAM STĘPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

Reporterom udało się nagrać sześć godzin ze spotkań z Hananem, liderem organizacji Team Jorge, i jego zespołem, podczas których mogli usłyszeć o włamaniach na konta Gmail i Telegram osób pracujących przy kampaniach wyborczych w Afryce i Azji

Mówił też, że był zaangażowany w „dwa duże projekty” w Stanach Zjednoczonych, jednak twierdził też, że nie angażuje się bezpośrednio w amerykańską politykę.

Hanan nie komentuje bez zgody „władz”

„Nie da się zweryfikować tego, co członkowie Team Jorge mówili podczas nagranych spotkań, a Hanan mógł koloryzować, by dostać lukratywny kontrakt. Jednym z przykładów jest to, że znacznie przesadził, gdy opowiadał o stawkach za swoje usługi. Reporterom powiedział, że oczekuje 6-15 mln euro za wpływanie na przebieg wyborów. Jednak maile z przecieku, do których treści do-

tarliśmy, wskazują na znacznie niższe stawki” – pisze brytyjski „Guardian”. Ze wspomnianych maili wynika, że Hanan dwukrotnie próbował oferować swoje usługi niesławnej Cambridge Analytica (dostosowywała treści reklamowe w mediach społecznościowych do profili użytkowników, pomagając m.in. w zwycięstwie Donaldowi Trumpowi), jednak jego oferty (160 oraz 400-600 tys. dol.) zostały uznane za wysokie.

Spółka Alphabet, do której należy wyszukiwarka Google oraz usługa poczty elektronicznej Gmail, odmówiła komentarla w sprawie. Telegram w odpowiedzi na pytania dziennikarzy napisał, że „problem SS7 jest znany i nie dotyczy tylko Telegrama, a konta w każdej masowej sieci mediów społecznościowych są podatne na ataki hakerskie i próby podszywania się, jeśli ich użytkownicy nie stosują się do zaleceń w sprawie bezpieczeństwa”.

Hanan stanowczo zaprzeczył, że jego działania są nielegalne, jednak nie odpowiedział na szczegółowe pytania dziennikarzy, zaskaniając się brakiem zgody „władz” – nie sprecyzował jednak, o jakie władze chodzi. ●

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl/swiat

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH

ZARZĄD POWIATU W OSTRÓDZIE informuje, że w dniu **12 maja 2023 r.** w siedzibie Starostwa Powiatowego w Ostródzie przy ul. Jana III Sobieskiego 5 p. 220 odbędą się I przetargi ustne na sprzedaż niezabudowanych działek, położonych:

Numer działki	Pow. działki m ²	Położenie działki	Nr księgi wieczystej	Cena wywoławcza	Wysokość wadium	Termin przetargu	Rodzaj przetargu
47/3	55300	Obręb Kotkowo, Gmina Łukta	EL10/00008797/2	581 000,00 zł	58 100 zł	12 maj 2023 r. - godz. 09 ⁰⁰	ograniczony
192/11	20263	Obręb N 1 miasta Morąg	EI20/00021515/6	1 480 000,00 zł	148 000 zł	12 maj 2023 r. - godz. 11 ⁰⁰	nieograniczony

Warunkiem przystąpienia do przetargów jest wniesienie wadium w formie pieniężnej w terminie do dnia **8 maja 2023 r.** na rachunek bankowy Starostwa Powiatowego w Ostródzie PKO Bank Polski SA Nr 93 1020 1811 0000 0602 0271 6835.

Pełna treść ogłoszeń dostępna jest na stronie internetowej: [/www.bip.powiat.ostroda.pl](http://www.bip.powiat.ostroda.pl) oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Ostródzie przy ul. Jana III Sobieskiego 5. Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr telefonu (89) 642 98 34.

OGŁOSZENIE 34235464



SPÓŁDZIELNIA
MIESZKANIOWA
„NA SKRAJU”

SM „Na Skraju”
02-777 Warszawa, ul. Kulczyńskiego 14
ogłasza przetargi na:

- Wykonanie robót brukarskich na terenie Spółdzielni Mieszkaniowej „Na Skraju” w Warszawie. Termin złożenia ofert 02.03.2023 r. do godz. 12.00.
- Wykonanie robót remontowych tarasów wraz z murkami przy budynkach ul. Szolc-Rogozińskiego 3 i 4 Spółdzielni Mieszkaniowej „Na Skraju”. Termin złożenia ofert 02.03.2023 r. godz. 13.00.

Materiały przetargowe do uzyskania nieodpłatnie, na stronie internetowej <https://naskraju.pl/przetargi/> lub e-mailowo w sekretariacie Spółdzielni, tel. 730003962 lub (22)6430523.

2 RP

OGŁOSZENIE 34235658

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Dąbrówno, informuje, że dnia 16 stycznia 2023 r., został ogłoszony

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej oznaczonej numerem ewidencyjnym 4/45 o pow. 0,9149 ha w miejscowości Samin, gm. Dąbrówno.

Termin przetargu: 24 marca 2023r. godz. 10:30

Cena wywoławcza: 836998 zł netto + VAT

Miejsce odbycia przetargu: Urząd Gminy Dąbrówno, ul. Kościuszki 21, 14-120 Dąbrówno, sala nr 14, II Piętro

Warunki i szczegóły przetargu zostały zawarte w ogłoszeniu o przetargu.

Ogłoszenie o przetargu zostało podane do informacji publicznej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy w Dąbrównie www.bip.dabrowno.pl oraz stronie internetowej Gminy Dąbrówno www.dabrowno.pl.

OGŁOSZENIE 34228709



Wyciąg z ogłoszenia
Prezydent Miasta Gniezna ogłasza IV przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, położonej w Gnieźnie w rejonie ulic Cegielskiego i Osinieć, w granicach Kostrzyńsko – Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

WM.6840.26.2021

I. Dane dotyczące przedmiotu przetargu:

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana, położona w Gnieźnie przy ulicy Cegielskiego, oznaczona geodezyjnie jako działka **numer 3/14** na arkuszu 70 o powierzchni 5.3595 ha, stanowiąca własność Miasta Gniezna, dla której Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą pod oznaczeniem PO1G/00031848/7. Dojazd do nieruchomości prowadzi od strony ścisłego centrum miasta ul. Konikowo oraz od strony ul. Witkowskiej ul. Stoneczną. Nieruchomość położona jest w bezpośredniej odległości od ulicy Osinieć o nawierzchni asfaltowej, urządzonej. Nieruchomość posiada dostęp do drogi, obecnie nieurządzonej. Dojazd do działki jest nieudrożniony. Dostęp do działki wymaga realizacji wjazdu.

Przedmiotowa nieruchomość jest zlokalizowana na terenie objętym aktualnym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, zatwierdzonym Uchwałą Nr XXXV/358/2002 Rady Miasta Gniezna z dnia 26.04.2002 r. Zgodnie z ustaleniami planu działka nr 3/14 przeznaczona jest w części pod teren zabudowy przemysłowej – symbol planu „P” oraz w części pod teren zieleni – symbol planu „Z”. Część działki znajduje się w obszarze o podwyższonym poziomie wód gruntowych.

II. Miejsce i termin przetargu.

Przetarg odbędzie się w dniu **21 kwietnia 2023 r., godz. 10:00** w Urzędzie Miejskim w Gnieźnie w sali nr 9.

III. Wartość, cena wywoławcza, wadium :

Cena wywoławcza równa jest wartości rynkowej działki i wynosi: **4 172 000,00 zł**.

Do ceny sprzedaży doliczony będzie obowiązujący podatek VAT.

Wadium: 800 000,00 zł

Wadium należy wnieść w pieniądzu w wysokości 800 000,00 zł. Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, nr: 07 9065 0006 0000 0000 6956 0009, w Banku Spółdzielczym w Gnieźnie z takim wyprzedzeniem, **aby w dniu 17 kwietnia 2023 roku środki znajdowały się na tym koncie**. Na przelewie należy wpisać „Wadium - sprzedaż działki 3/14 ul. Cegielskiego”.

IV. Warunki przetargu:

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które:

- w terminie wpłacić wadium w podanej wyżej wysokości;
- przedłożyć komisji przetargowej przed otwarciem przetargu: dowód wniesienia wadium, w przypadku osób fizycznych dowód tożsamości, w przypadku osób prawnych i jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej, a podlegających wpisowi do rejestrow lokalnej w terenie oraz zdobytych koniecznych informacji o przedmiocie przetargu i zapoznały się z warunkami przetargu i możliwościami prowadzenia działalności na terenie KSSSE;
- oświadczyć, że zapoznany się z procedurą uzyskania decyzji o wsparciu inwestycji w związku z planowaną realizacją nowej inwestycji, spełniającej kryteria jakościowe i ilościowe w ramach działalności gospodarczej niewytłaczanej, w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o wspieraniu nowych inwestycji, w granicach Kostrzyńsko – Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Podstrefie Gniezno;
- Nabywca zobowiązany jest do zawarcia warunkowej umowy sprzedaży w terminie 30 dni od dnia zamknięcia przetargu;
- umowa przenosząca własność zostanie zawarta po otrzymaniu przez Miasto Gniezno od Kostrzyńsko – Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S. A. pisemnego oświadczenia o odstąpieniu od wykonania prawa pierwokupu.
- Prezydent Miasta Gniezna może odwołać przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informacje o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ogłoszenie w prasie, a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego, podając przyczynę odwołania przetargu.

V. Publikacja:

Ogłoszenie o przetargu podlega wywieszeniu na okres 60 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie oraz ukazuje się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Gnieźnie. **Szczegółowych informacji można zasięgnąć w Urzędzie Miejskim w Gnieźnie, Wydział Majątku Miasta, tel. 61 426 04 91.**

OGŁOSZENIE 34235472

Jak biednieją Polacy

Już wiadomo, że przez szalony wzrost cen w ubiegłym roku nasze wynagrodzenia realnie są mniej warte. Czyli mówiąc wprost: biedniejemy, nawet jeśli dostaliśmy kilkunastoprocentową podwyżkę pensji.

Anna Popiołek

Tak szybkiego wzrostu cen zapewne nie pamięta obecne pokolenie 20- czy 30-latków. Nic dziwnego, w takim tempie ceny rosły w latach 90. W kolejnych miesiącach 2022 roku Główny Urząd Statystyczny odnotowywał kolejne rekordy. Styczeń: 9,4 proc., luty: 8,5 proc., marzec: 11 proc., kwiecień: 12,4 proc., maj: 13,9 proc., czerwiec: 15,5 proc., lipiec: 15,6 proc., sierpień: 16,1 proc., wrzesień: 17,2 proc., październik: 17,9 proc.

W kolejnych miesiącach inflacja zaczęła minimalnie spowalniać, ale ekonomiści nie mają wątpliwości, że szczyt dopiero przed nami. Najgorszy ma być luty 2023 roku, kiedy może się okazać, że inflacja dojdzie do 18 czy nawet 19 proc. Na wiosnę będzie już nieco lepiej, ale to tylko efekt statystyczny: już w marcu 2022 roku ceny rosły w tak szybkim tempie, że teraz ten wzrost będzie nieco mniejszy, choć nie jednocyfrowy.

To nie znaczy oczywiście, że ceny spadną albo chociaż przestaną rosnąć. Nic podobnego – obecne poziomy cen w sklepach spożywczych czy stawki za utrzymanie mieszkania nadal będą rosnąć, choć tylko w nieco wolniejszym tempie.

Jeszcze na koniec 2024 roku inflacja – zgodnie z prognozami Narodowego Banku Polskiego – będzie w okolicach 7 proc. i dopiero w 2025 roku (więc za nieco ponad dwa lata) zejdzie do tzw. celu inflacyjnego, czyli 2,5 proc. A to tylko prognozy, rzeczywistość może się okazać inna.

Choć do rekordowego wzrostu cen przyczyniła się inwazja Rosji na Ukrainę, to inflacja zaczęła rosnąć już dużo wcześniej. Szalony wzrost cen to pokłosie nie tylko kryzysu energetycznego, ale też rekordowych transferów od rządu po lockdownie i utrzymywania stóp procentowych na rekordowo niskich poziomach.

Rada Polityki Pieniężnej dopiero w październiku 2021 roku zaczęła podnosić stopy procentowe. Wielu ekonomistów twierdzi, że o wiele za późno. Przez to w efekcie mamy i wysoką inflację, i historycznie najszybsze podwyżki stóp procentowych, które przyparły do

muru posiadaczy kredytów hipotecznych. W nich uderza teraz już nie tylko drożyzna w sklepach, ale również raty kredytów mieszkaniowych, które w półtora roku wzrosły nawet dwukrotnie.

Mало tego – z najnowszych danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że w ubiegłym roku statystycznie wszyscy zbiednieliśmy.

Jak to możliwe?

Biedniejemy w rekordowym tempie

Okazuje się, że mimo iż wynagrodzenia rosły w rekordowym tempie ponad 12 proc. – zresztą w tempie niewidzianym w Polsce od 23 lat – to inflacja je nie tylko dogoniła, ale też wyprzedziła. Pierwszy raz od 30 lat pensje w Polsce realnie straciły na wartości.

W ubiegłym roku mieliśmy rekordowy wzrost cen na poziomie 14,4 proc. GUS policzył, że realnie nasze pensje straciły na wartości 2,1 proc.

Ale to tylko statystyka. Nie każdemu w ubiegłym roku pensje poszły w górę o ponad 12 proc. Wielu pracowników nie mogło liczyć na żadne podwyżki, bo to tylko statyczny wzrost płac.

Z danych GUS wynika, że w najlepszej sytuacji byli górnicy i pracownicy zatrudnieni w branży transportowej. Oni dostali podwyżki o ponad 22 proc. To też tylko statystyka, bo pracownicy nie wszystkich firm mogli liczyć na takie podwyżki pensji.

A w innych branżach jest gorzej. Jak przeanalizował Polski Instytut Ekonomiczny, w większości branż pensje rosły w tempie 8-10 proc., więc straty były jeszcze większe.

Jednak to, że w 2022 roku mieliśmy szalony wzrost cen, nie oznacza, że wcześniej ceny spadały albo choćby nie rosły. Ekonomiści liczą, że w latach 2022-24 skumulowana inflacja wyniesie blisko 40 proc. O tyle zbiedniejemy, jeśli nie dostaliśmy podwyżki.

Wyborcza.biz sprawdziła więc, o ile wzrosły ceny podstawowych towarów i usług w minionych latach. O pomoc w wyliczeniach poprosiliśmy ekonomistów banku Credit Agricole. Chcieliśmy pokazać, co działo się z cenami od grudnia 2015 roku, czyli po tym, jak władzę przejął PiS, i dodatkowo – ile wyniosła inflacja od grudnia 2019 roku, czyli tuż przed wybuchem pandemii COVID-19.

Co się okazało?

Rekordowe podwyżki cen żywności...

Ogółem skumulowana inflacja od grudnia 2015 roku wyniosła już 39,4 proc. To średnia dla wszystkich produktów i usług, które GUS liczy w ramach tzw. koszyka inflacyjnego. A szczegóły?

Żywność zdrożała o 57,3 proc. Za sam ryż płacimy więcej o ponad 62 proc. Za mą-



• **Z najnowszych danych GUS wynika, że w ubiegłym roku statystycznie wszyscy zbiednieliśmy**
FOT. CEZARY ASZKIEWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Procentowy wzrost cen od początku rządów PiS

Kategoria	od 12.2015 do 12.2022	od 12.2019 do 12.2022
OGÓŁEM	39%	30%
Żywność	57%	34%
Ryż	63%	49%
Mąka	81%	62%
Pieczywo	89%	55%
Makarony i produkty makaronowe	42%	30%
Mięso wieprzowe	57%	16%
Mięso drobiowe	74%	56%
Ryby i owoce morza	60%	40%
Mleko	64%	57%
Sery i twarogi	56%	43%
Jaja	75%	43%
Oleje i tłuszcze	88%	57%
Masło	100%	43%
Cukier	146%	134%
Kawa	33%	26%
Napoje alkoholowe	24%	20%
Wyroby tytoniowe	22%	11%
Odzież	-	5%
Obuwie	-	7%
Zaopatrywanie w wodę	21%	12%
Wywóz śmieci	84%	92%
Usługi kanalizacyjne	36%	22%
Energia elektryczna	22%	29%
Gaz	36%	41%
Opał	91%	162%
Energia ciepła	45%	40%
Wyroby farmaceutyczne	11%	10%
Usługi lekarskie	62%	37%
Usługi stomatologiczne	65%	43%
Olej napędowy	81%	52%
Benzyna	52%	33%
Usługi telekomunikacyjne	17%	17%
Książki	10%	14%
Turystyka zorganizowana w kraju	56%	37%
Turystyka zorganizowana za granicą	66%	35%
Usługi fryzjerskie, kosmetyczne i pielęgnacyjne	63%	41%
Ubezpieczenia	28%	9%
Usługi finansowe świadczone przez banki i inne instytucje	40%	58%

© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: Credit Agricole

Choć do rekordowego wzrostu cen przyczyniła się inwazja Rosji na Ukrainę, to inflacja zaczęła rosnąć już dużo wcześniej.

Szalony wzrost cen to pokłosie nie tylko kryzysu energetycznego, ale też rekordowych transferów od rządu po lockdownie i utrzymywania stóp procentowych na rekordowo niskich poziomach

Prognozy

11,7

PROC.

• **taką inflację będziemy mieli w Polsce w przyszłym roku – wynika z szacunków Komisji Europejskiej. To jedna z najwyższych inflacji w całej Europie**

Spółki skarbu państwa

Kompania Wschodnioindyjska made in Poland

Prawo NIK do kontroli PKN Orlen jest proste jak drut

Romanowski

Michał Romanowski – profesor prawa handlowego na WPIA Uniwersytetu Warszawskiego, adwokat w kancelarii Romanowski i Wspólnicy

PKN Orlen odmówił wpuszczenia kontrolerów NIK na kontrolę. NIK wedle Orlenu nie ma prawa kontrolować łączenia Orlenu z Lotosem i PGNiG, a więc także transakcji z Saudi Aramco, ponieważ PKN Orlen nie wydatkował na to środków publicznych.

Oglądałem posiedzenie sejmowej Komisji ds. Kontroli Państwowej, gdzie doszło do konfrontacji NIK z PKN Orlen. Udało się dzięki temu poznać dwóch głównych doradców prawnych, którzy utwierdzili Orlen w przekonaniu, że Orlen i ich opinie mają zdolność udaremnienia kontroli konstytucyjnego organu, jakim jest NIK. Z zadziwieniem słuchałem ich wypowiedzi. Dowiedziałem się, że nie ma sporu co do prawa do kontroli, ale jest spór co do interpretacji tego prawa!

Otóż spór co do interpretacji prawa jest sporem co do prawa, ponieważ celem interpretacji prawa jest ustalenie treści prawa. Doradcy prawni PKN Orlen starali się stworzyć przekonanie, że mamy do czynienia z zawiłym problemem prawnym. Tak nie jest. Bliskie jest mi podejście prof. Ewy Łętowskiej, która pytana o komentarz do projektu ostatniej ustawy o SN z punktu widzenia spełnienia warunków KE, aby odblokować środki z KPO, odpowiedziała: „Ostatniej propozycji nie da się traktować serio. Dlatego nie chcę już się wypowiadać na jej temat. To jest taka bzdura, że ktoś, kto poważnie traktuje prawo, nie powinien się nią zajmować”. To, co usłyszałem, nie zasługuje na poważną dyskusję, ale zrobię wyjątek, bo sprawą jest poważna. Owemu „sporowi prawnemu” towarzyszy bowiem zastraszanie kontrolerów NIK poprzez składanie na nich

przez PKN Orlen zawiadomień do prokuratury za to, że podejmują kontrolę! Na naszych oczach rośnie Kompania Wschodnioindyjska made in Poland!

NIK ma obowiązek kontrolować spółki z udziałem skarbu państwa. Z wynikami kontroli NIK można się nie zgadzać, ale prawo NIK do kontroli spółek zarządzających majątkiem państwowym i komunalnym należy respektować. Wymaga tego interes publiczny. Ma to szczególne znaczenie, gdy NIK kontroluje poczynania partii rządzącej w spółkach z udziałem skarbu państwa. Wszak rządy prawa to rządy ochrony mniejszości przed bezprawiem większości! Bardzo ważnym bezpiecznikiem rządów prawa przed nadużyciem większości jest NIK!

Im większy majątek skarbu państwa jest w zarządzaniu spółek, tym

NIK ma obowiązek kontrolować spółki z udziałem skarbu państwa. Z wynikami kontroli NIK można się nie zgadzać, ale prawo NIK do kontroli spółek zarządzających majątkiem państwowym i komunalnym należy respektować. Wymaga tego interes publiczny. Ma to szczególne znaczenie, gdy NIK kontroluje poczynania partii rządzącej w spółkach z udziałem skarbu państwa

bardziej mamy prawo oczekiwać od NIK, aby spółki – w szczególności o znaczeniu strategicznym z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa – były kontrolowane. Zgodnie z art. 202 Konstytucji RP NIK jest naczelnym organem kontroli państwowej. Art. 203 ust. 3 Konstytucji RP stanowi: „Najwyższa Izba Kontroli może kontrolować z punktu widzenia le-

galności i gospodarności działalność innych jednostek organizacyjnych i podmiotów gospodarczych w zakresie lub środki państwowe, lub komunalne oraz wywiązują się z zobowiązań finansowych na rzecz państwa”. Zakres kontroli NIK wynika wprost z konstytucji!

Prowadzenie spraw PKN Orlen oznacza prowadzenie spraw jej akcjonariuszy, w tym skarbu państwa. Prowadzenie spraw spółki to zarządzanie majątkiem akcjonariuszy (pieniędzmi i aktywami niepieniężnymi) wydzielonym na potrzeby prowadzenia działalności gospodarczej do konstrukcji prawnej, jaką jest spółka.

Zarządzający spółką (tzw. agent) ma obowiązek działać na rzecz akcjonariuszy (tzw. pryncypała), bo obciąża ryzykiem majątek akcjonariuszy

cy dzielą się na good, bad and between (dobrych, złych i tych pośrodku). Nierzadko bowiem przedkładają oni osobiste interesy nad interes akcjonariuszy. Dostrzegł to już w XVIII w. Adam Smith, ostrzegając, że „Od menedżerów korporacji, zarządzających (...) cudzymi (...) pieniędzmi, nie można oczekiwać, że będą dbać o fundusze z taką samą czujnością, z jaką dbają o swoje pieniądze wspólnicy spółek prywatnych”.

Dlatego w prawie spółek powstała „teoria agencji”. Teoria ta opisuje ryzyka nadużyć zarządzających ze szkoda dla akcjonariuszy, którzy powierzają zarządzającym w zarządzanie swój majątek w ramach konstrukcji spółki. Konstrukcja spółki pozwala wydzielić majątek akcjonariuszy z ich majątku osobistego do wspólnego koszyka zwanego spółką.

Funkcją corporate governance jest określenie sposobu kontroli przez właściciela, jak jego majątkiem zgromadzonym w spółce zarządza zarząd. Corporate governance określa reguły, wedle których właściciel kontroluje zarządzanie jego majątkiem oraz zarządzanie tym majątkiem przez zarządzających.

Jeżeli zatem słyszę, że NIK może kontrolować PKN Orlen tylko w zakresie środków publicznych, które PKN Orlen wykorzystuje, a PKN Orlen w kontekście łączenia z Lotosem i PGNiG nie wykorzystał środków publicznych, to się dziwię. Zarząd i prawnicy Orlenu najwyraźniej nie rozumieją konstrukcji spółki jako platformy do gromadzenia aktywów od akcjonariuszy. Każdy wkład pieniężny i niepieniężny skarbu państwa do spółki, w tym do PKN Orlen, oznacza powierzenie w zarządzanie środków pu-

Sygn. akt I Ns 872/22

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Łodzi - Widzewa w Łodzi, Wydział I Cywilny zawiadamia o toczącym się postępowaniu w sprawie o sygn. akt I Ns 872/22 z wniosku Danuty Szudlo o stwierdzenie nabycia spadku po Stanisławie Kryczce, synu Jana i Anny, zmarłym dnia 23 marca 2011 roku w Łodzi, ostatnio stale zamieszkałym w Łodzi, przy ul. Ziemowita 7/1. Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34235629

Sąd Rejonowy dla Łodzi Śródmieścia II Wydział Cywilny w Łodzi w sprawie II Ns 934/21 z wniosku Janusza Michalaka przy udziale Andrzeja Michalaka, Wiktorii Niedzwiedzkiej, Stanisława Kaluży, Marcina Kaluży, Jarosława Kaluży i Małgorzaty Świat o stwierdzenie nabycia spadku po Włodzimierzu Józefie Michalaku, synu Szczepana i Franciszki z domu Józefiak, zmarłym w dniu 26 września 2021 r. w Raciborowicach, ostatnio stale zamieszkałym w Łodzi, wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34235649

W Sądzie Rejonowym Lublin – Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku I Wydział Cywilny w sprawie I Ns 1017/22 toczy się z wniosku Banku Millennium S.A. z siedzibą w Warszawie postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Aleksandrze Janie Szarzec. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, w szczególności zaś spadkobierców Aleksandra Jana Szarzec, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia, stawili się w Sądzie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34235604

Sygnatura akt sprawy I Ns 637/21

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Chorzowie Wydziałem I Cywilnym pod sygn. akt I Ns 637/21 toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Józefie Alojzym Mańka, synu Augustyna i Marii, zmarłym dnia 16 listopada 2020 roku w Chorzowie, ostatnio stale zamieszkałym w Chorzowie. Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34235435

OGŁOSZENIE

Syndyka PCZ S.A. – Zimmerman Filipiak Restrukturyzacja S.A. na zarządzanie sędziego – komisarza w postępowaniu upadłościowym PCZ S.A.

Sędzia – komisarz w postępowaniu upadłościowym PCZ S.A. we Wrocławiu (numer KRS: 0000290076), obejmującym likwidację majątku upadłego (sygn. akt VIII GUp 45 / 15), ogłasza w trybie art. 320 ust. 3 w zw. z art. 319 ust. 5 Prawa upadłościowego i naprawczego (w zw. z art. 449 Prawa restrukturyzacyjnego), że **syndyk złożył 2 lutego 2023 r. kolejne uzupełnienie spisu inwentarza oraz że ukończono opis i oszacowanie objętych masą upadłości – ostatecznie na skutek prawomocnego wyroku Sądu Rejonowego dla Wrocławia – Fabrycznej z 17 lutego 2022 r., sygn. akt IV GC 1771 / 20, nakazującego wydanie do masy – składników nieruchomości w postaci:**

- 1) nieruchomości gruntowej położonej we Wrocławiu przy ul. Lubinowej 16C, stanowiącej działkę nr 16 / 12 (AM – 5, obręb nr 0019 – Ołtaszyn, nr jedn. rej.: G1647), o powierzchni 450 m², zabudowaną dwukondygnacyjnym domem mieszkalnym w trakcie budowy (przerwanej), dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy dla Wrocławia – Krzyków, IV Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą nr WR1K / 00273042 / 3,
- 2) niezabudowanej nieruchomości gruntowej położonej we Wrocławiu przy ul. Lubinowej 16D, stanowiącej działkę nr 16 / 19 (AM – 5, obręb nr 0019 – Ołtaszyn, nr jedn. rej.: G1648), o powierzchni 245 m², dla której Sąd Rejonowy dla Wrocławia – Krzyków, IV Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą nr WR1K / 00273042 / 0.

Datowany na 16 sierpnia 2022 r. operat szacunkowy sporządzony przez rzeczoznawcę majątkowego Wojciecha Rogowskiego, przekazany sędziemu – komisarzowi przez syndyka 2 lutego 2023 r. i złożony w prowadzonych w tym celu aktach pomocniczych sprawy upadłościowej (Ap – 3), można przeglądać w Sądzie Rejonowym dla Wrocławia – Fabrycznej, Wydział VIII Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, przy ul. Poznańskiej 16 we Wrocławiu. Zarzuty na opis i oszacowanie można wnieść do sędziego – komisarza w terminie tygodniowym od daty ukazania się ogłoszenia.

OGŁOSZENIE 34235655

Sygnatura akt sprawy I Ns 289/22

„Sąd Rejonowy w Chorzowie ogłasza o wszczęciu w wniosku Gminy Chorzów z udziałem Romana Kanareckiego postępowania o stwierdzeniu nabycia spadku w sprawie I Ns 289/22 po Jerzym Kanarekim, synu Zygmunta i Edyty, urodzonym dnia 21 marca 1959 roku w Świętochłowicach, a zmarłym dnia 3 kwietnia 2020 roku w Chorzowie, ostatnio stale zamieszkałym w Chorzowie.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Chorzowie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.”

OGŁOSZENIE 34235434

Sygnatura akt I Ns 75/18

Kamień Pomorski, dnia 14 lutego 2023 r.

W Sądzie Rejonowym w Kamieniu Pomorskim Wydziale I Cywilnym, pod sygnaturą akt I Ns 75/18, toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Mirosławie Zbigniewie Hengielskim, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Mokrzycu Małej, gmina Wolin, zmarłego dnia 16 lutego 2017 roku w Aarhus.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Kamieniu Pomorskim i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34235542

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż zabudowanej nieruchomości gruntowej, będącej własnością Skarbu Państwa, organizowanym przez Starostę Bieruńsko-Lędzińskiego wykonującego zadania z zakresu administracji rządowej

Oznaczenie nieruchomości: Nieruchomość położona w Imielinie przy ul. Maratońskiej, oznaczona na operacie ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 165/54 o powierzchni 1,1170 ha, zapisana w księdze wieczystej KA1L/00020764/2 Sądu Rejonowego w Mysławicach.

Obciążenia: nieruchomość wolna od obciążeń

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 651.000,00 zł (netto) (słownie: sześćset pięćdziesiąt jeden tysięcy złotych 00/100)

Przetarg odbędzie się w dniu 25.05.2023 r. o godz. 10⁰⁰ w sali narad w siedzibie Starostwa Powiatowego w Bieruniu przy ulicy św. Kingi 1.

Ogłoszenie o przetargu zamieszczone jest na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Bieruniu (www.bip.powiatbip.pl) oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Bieruniu. Dodatkowych informacji na temat warunków przetargu udziela Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami, tel. 32 226 91 56 w godzinach od 9.00 do 15.00 od poniedziałku do czwartku oraz od godziny 9.00 do 13.00 w piątek.

OGŁOSZENIE 34235465



Bycie kontrolowanym przez NIK nie jest niczym piętnującym, chyba że ktoś boi się tego, co może odkryć NIK. Odpowiadając na pytanie senatora Jana Marii Jackowskiego na posiedzeniu plenarnym Senatu RP o to, jaki powinien być następny krok ze strony państwa polskiego, żeby jednak doprowadzić do realizacji prawa w zakresie ustawy o NIK, odpowiedziałem, że sprawą powinna zająć się prokuratura.

Udaremnianie kontroli NIK jest przestępstwem z art. 98 ustawy o NIK. Prokuratura w błyskawicznym etapie zajęła się sprawą i nie dostrzegła w zachowaniu PKN Orlen naruszenia prawa. W normalnych okolicznościach powiedziałbym, że jest to szokujące, ponieważ prokuratura staje się swoim adwokatem PKN Orlen, a przecież powinna stać na straży interesu publicznego. Niestety, obserwując od kuchni – jako adwokat reprezentujący wolnych sędziów takich jak Paweł Juszczyszyn i Igor Tuleya – jak działa prokuratura w przypadku zawiadomień dotyczących odmowy wykonywania prawomocnych orzeczeń sądowych, jak neo-KRS podlega prześwytów sądów do niewykonywania prawomocnych orzeczeń sądów, orzeczeń TSUE i ETPCz, co dzieje się w TK, jak neoprezes SN, p. Manowska odmawia wykonania uchwały Senatu RP w sprawie zaprzysiężenia ławników, zaskoczony nie jestem. Mamy zupełny rozkład wymiaru sprawiedliwości. Mamy jakiś neowymiar sprawiedliwości. Zarząd PKN Orlen zachowuje się jak zarząd Kompanii Wschodnioindyjskiej, która miała własne prawo, własną armię i bila nawet własną monetę. Czekamy na decyzję prezesa UOKiK w sprawie „cudu cenowego” na stacjach Orlenu. Myślę, że usłyszymy, że Orlen jako prywatna spółka miała prawo prowadzić własną politykę cenową, ale zobaczmy.

Jak mawiał Stanisław Jerzy Lec: „Historia to zbiór faktów, które nie musiały zajść”. Wystarczy wyciągnąć wnioski z tego, co było, i z tego, co dzieje się na naszych oczach, i nie relatywizować. Nie da się zbudować państwa bezprawia bez prawników! „Nie zobaczysz potwora czającego się pod łóżkiem lub w szafie, jeśli nie zaświecisz światła, takie to proste” (Stephen King, „Desperacja”). ●

Michał Romanowski

blicznych. To abecadło corporate governance. Środki publiczne przekazane przez skarb państwa w formie pożyczki, dotacji czy w wyniku zamówienia publicznego każdej spółce, w tym PKN Orlen, w sensie cywilnoprawnym stają się aktywem spółki, czyli własnością spółki.

NIK pełni funkcję umocowanego konstytucją watchdoga (strażnika), jak zarząd spółki, w tym PKN Orlen zarządza powierzonym mu majątkiem publicznym bez względu na zastosowaną technikę prawną (wkład do spółki, pożyczka, dotacja, zamówienie publiczne itd.).

W przypadku PKN Orlen i fuzji z Lotosem sprawa nabiera szczególnego znaczenia. Rafineria Gdańska jest częścią infrastruktury krytycznej. Ustawa o zarządzaniu kryzysowym definiuje infrastrukturę krytyczną jako systemy kluczowe dla bezpieczeń-

stwa państwa i jego obywateli oraz służące zapewnieniu sprawnego funkcjonowania organów administracji publicznej, a także instytucji i przedsiębiorców. Oddanie zatem dowolnej firmie, a w szczególności kontrolowanej przez państwo niedemokratyczne, jakim jest Arabia Saudyjska, kontroli, a co najmniej współdecydowania o infrastrukturze państwa polskiego (czytaj: o bezpieczeństwie państwa polskiego i jego obywateli, o sprawnym funkcjonowaniu organów administracji publicznej, a także instytucji i przedsiębiorców), jest ważne i wymaga sprawdzenia przez NIK.

Potrzebna jest kontrola NIK, tym bardziej że polski rząd na czele z premierem Morawieckim i ministrem aktywów państwowych Sasinem nie uznał za konieczne wpisania Rafinerii Gdańskiej na listę podmiotów podlegających ochronie w rozumieniu

ustawy o kontroli niektórych inwestycji zagranicznych. Prezes Obajtek i jego doradcy prawni, których nazwiska i nazwy stopniowo poznaje opinia publiczna, mogą zasłaniać się literą prawa, ale – jak mówiłem niedawno podczas posiedzenia plenarnego Senatu – nie ma czegoś takiego jak literatura prawa oderwana od celu prawa. Literatura prawa jest nośnikiem funkcji prawa. Moc prawa tkwi bowiem w jego wartościach, a nie w formie. Rząd RP ma szczególnie obowiązek dbać o wartości. Wszak nasze bezpieczeństwo to wartość, a nie forma. Dlatego też m.in. NIK ma swoje umocowanie do kontroli spółek z udziałem skarbu państwa i komunalnych w konstytucji. Ma to wpływ na interpretację uprawnień NIK. Sprawa od strony prawa spółek, konstytucji i ustawy o NIK jest banalnie prosta. Nie ma tu nic złożonego interpretacyjnie.

• **Prowadzenie spraw PKN Orlen oznacza prowadzenie spraw jej akcjonariuszy, w tym skarbu państwa**
FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, II Wydział Cywilny zawiadamia o toczącym się postępowaniu w sprawie sygn. II Ns 705/21, z wniosku Prokura Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego o stwierdzeniu nabycia spadku po: **Tomaszu Jaroszewskim**, synu Bogdana i Anny Magdaleny z domu Kujawiak, zmarłym w dniu 8 sierpnia 2019 r. w Łodzi, ostatnio stale zamieszkałym w Łodzi.

Wzywa się wszystkich spadkobierców wyżej wymienionej osoby, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia, zgłosili się do Sądu przed którym toczy się postępowanie (Łódź, al. Kościuszki 107/109) i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34235601

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „NA SKRAJU”
SM „Na Skraju”
02-777 Warszawa, ul. Kulczyńskiego 14
ogłasza przetarg na:
„Wykonanie dokumentacji projektowej oraz wymiany istniejących naczyń wzbiorczych na nowe naczynia wzbiorcze przeponowe z membraną wymienną wewnątrz zbiornika typu Reflex wraz z wymianą zaworu bezpieczeństwa na instalacji centralnego ogrzewania w pomieszczeniach węzłów cieplnych w 29 budynkach mieszkalnych.”
Termin złożenia ofert: **27.02.2023 r. do godz. 10.00.**
Materiały przetargowe do uzyskania nieodpłatnie na stronie internetowej <https://naskraju.pl/przetargi/> lub e-mailowo w sekretariacie Spółdzielni, tel. 730003142 lub (22)6439918.

OGŁOSZENIE 34235443

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „NA SKRAJU”
SM „Na Skraju”
02-777 Warszawa, ul. Kulczyńskiego 14
ogłasza przetarg na:
1. Remont dźwigu osobowego w budynku przy ul. Kulczyńskiego 24 klatka IV.
Termin złożenia ofert 02.03.2023 do godz. 12.00, otwarcie ofert 02.03.2023 o godz. 12.15.
Materiały przetargowe do uzyskania nieodpłatnie na stronie internetowej <https://naskraju.pl/przetargi/> lub e-mailowo na adres: sekretariat@naskraju.pl tel. 22-643-05-23, 730-003-857.

OGŁOSZENIE 34235353

polpharma
Oferujemy do sprzedaży używane samochody:
Renault Talisman,
Renault Laguna,
Renault Megane
oraz Kia Sportage“
informacje na stronie www.polpharma.pl/aktualnosci/komunikaty lub tel. **601 694 282**

OGŁOSZENIE 34235495

OGŁOSZENIE
Przed Sądem Rejonowym w Przeworsku toczy się sprawa o **sygn. akt I Ns 275/22** z wniosku Bogusławy Cisek z udziałem Henryka Kotlińskiego, Marii Kotlińskiej, Zofii Kotlińskiej, Emilii zd. Stecko, Anny Powroźnik, Tadeusza Powroźnik i Barbary Powroźnik o **stwierdzenie, że Bogusława Cisek jako posiadacz samoistny w drodze zasiedzenia z dniem 18 grudnia 2014 roku nabyła prawo własności nieruchomości położonej w Rozborzu, powiat przeworski, woj. podkarpackie nr 1362 o pow. 0,0701 ha, a powstałej z pgr 237/3 powstałego z podziału pgr 237/1 objętego zniszczonym Lwh 147 gminy katastralnej Rozbórz.**
Sąd wzywa właścicieli powyższej nieruchomości, względnie ich następców prawnych oraz wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ogłoszenia zgłosili swe prawa w Sądzie, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności zgodnie z wnioskiem jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34235119

STAROSTA POWIATU MIELECKIEGO
IG.6853.31.2022
IG.6853.31a.2022
Mielec, dnia 8 lutego 2023 roku
OGŁOSZENIE
Na podstawie art. 124, 124a, 124b w związku z art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz. U. z 2021 roku, poz. 1899 ze zm.) zawiadamia się o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji orzekającej o ograniczeniu sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, przez udzielenie zezwolenia dla PGE Dystrybucja S.A. z siedzibą w Lublinie, PGE Dystrybucja S.A. Oddział Rzeszów, w celu wykonania prac polegających na demontażu istniejącej linii napowietrznej SN oraz budowie kablowej linii energetycznej SN na niżej wymienionych nieruchomościach tj.:
a) działka nr 166 o pow. 0,81 ha poł. w miejscowości Wola Chorzewska, gm. Mielec
b) działka nr 167 o pow. 0,55 ha poł. w miejscowości Wola Chorzewska, gm. Mielec
Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do opisanych wyżej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji zobowiązującej do ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości w związku z zamiarem realizacji w/w inwestycji.

OGŁOSZENIE 34235625

OGŁOSZENIE
Przed Sądem Rejonowym dla Warszawy Śródmieścia w Warszawie VI Wydział Cywilny pod sygnaturą **akt VI Ns 22/23 [poprzednio VI Ns 637/18]** toczy się z wniosku Skarbu Państwa – Starosty Legionowskiego postępowanie o zmianę postanowienia o **stwierdzeniu nabycia spadku po Maurycem Potockim, s. Augusta i Eugenii, zmarłym 15 maja 1949r., ostatnio zamieszkałym w Warszawie przy ul. Mazowieckiej 4.** Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, bądź ich następców prawnych, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34235682

Wspomnij bliskich w wyjątkowy sposób
Stwórz miejsce pamięci na **ODESZLI.pl**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34235679

Anna S. Dębowska

Wiadomość o otwarciu wielkiej wystawy dzieł Jana Vermeera w Amsterdamie rozgorączkowała opinię publiczną. W przeddzień otwarcia, 10 lutego, do Amsterdamu przyjechało 150 akredytowanych dziennikarzy (pisząca te słowa jako jedyna z Polski). Dyrektor Rijksmuseum Taco Dibbits informował z dumą, że w przedsprzedaży rozeszły się ponad dwa tysiące biletów. W BBC News Vermeer miał być tematem numer 1 – wyparły go tragiczne wieści o trzęsieniu ziemi w Syrii i Turcji.

MALARZ, KTÓRY ZJEDNOCZYŁ POLAKÓW

Organizowana od czterech lat wystawa była efektem współpracy kilkunastu muzeów w Amsterdamie, Hadze, Nowym Jorku, Waszyngtonie, Tokio, Paryżu, Londynie, Dublinie, Berlinie i Dreźnie, będących w posiadaniu obrazów słynnego Holendra. Zgodziły się wypożyczyć je amsterdamskiemu Rijksmuseum, które ma na własność cztery płótna mistrza.

Ostatecznie udało się zebrać w jednym miejscu 28 obrazów Jana Vermeera z 37 ocalałych do naszych czasów, a rozproszonych po świecie. To rekord. Po latach wróciły do Holandii, choć na krótko, bo do 4 czerwca, gdy kończy się wystawa. „New York Times” pisze, że druga taka okazja raczej się nie powtórzy.

Po sieci krążą już relacje i zdjęcia z Rijksmuseum wstawiane przez społecznościwców z Polski, którzy mimo drożyzny i inflacji złotego wybrali się do Holandii, aby oglądać „Mleczarkę”, „Damenę i służącą” czy „Dziewczynę przy wirginalu”.

„Jesteśmy na wystawie Vermeera!”, „Też tam lecimy niedługo, bilety kupione”, „Nie mogę się doczekać, do zobaczenia” – takie wpisy można było przeczytać na forum Wyborcza.pl pod pierwszą relacją z ekspozycji.

Sklóceni przez polityków Polacy zaczęli mówić jednym głosem, wyrażając zachwyt nad obrazami XVII-wiecznego malarza. Kim był człowiek, który dokonał tego cudu?

CZŁOWIEK, O KTÓRYM NIEWIELE WIADOMO

Tłusty katalog amsterdamskiej wystawy skupia się przede wszystkim na jego dziele, o którym dzięki nowoczesnym metodom badawczym wiadomo nieco więcej.

Jan Vermeer, który całe swoje 43-letnie życie spędził w niewielkim, podzielonym kanałami mieście Delft, znanym z wyrobu wysokiej jakości porcelany, miał wszelkie dane, aby utrwalić swoje oblicze. Mimo to nie wiemy nawet, jak wyglądał. W katalogu pewnej aukcji obrazów, która odbyła się w 1696 r., a więc już po jego śmierci, zachowała się wzmianka o „portrecie Vermeera w pokoju z rozmaitymi przyrządami”, ale sam obraz zaginął.

Jak bardzo nieuchwytną był postacią, świadczy fakt, że nazywał się po ojcu Van der Minne. Karczmarsz i marszand sztuki o imieniu Reynier używał także nazwiska Vos, a dopiero później Van der Meer. Nazwisko Vermeer jest więc kwestią wyboru, przy czym w ówczesnej Holandii, państwie nie-

1 •
„Mleczarka”
FOT. RIJKSMUSEUM

2 •
„Dziewczyna z perłą”
FOT. RIJKSMUSEUM

3 •
„Kielich wina”
FOT. RIJKSMUSEUM

4 •
„Geograf”
FOT. STÄDEL MUSEUM



Dlaczego artysta niepasujący do naszych czasów tak bardzo nas fascynuje

NIEUCHWYTNY VE

Vermeer potrafił namalować nawet przezroczystość, jak na obrazie, na którym dziewczyna dopija napój z kieliszka, zupełnie niewidocznego z daleka, a jak najbardziej materialnego z bliska.

podległym od 1581 r., było ono często spotykane.

GDYBY BYŁ WŁOCHEM...

Wokół Vermeera więcej jest znaków zapytania niż sprawdzonych informacji. Historyczka sztuki Bożena Fabiani pisała, że gdyby był Włochem żyjącym w tym samym czasie, wiedzielibyśmy, jaki miał kolor oczu, temperament i co lubił jeść na obiad.

Barok włoski był ekstrawertyczny i wystawny, wielkoformatowy, z tłumem postaci i dynamiczną akcją rozgrywaną na wielu planach. Takiej siły oddziaływania potrzebowała kontrreformacja, rozwijająca się też w katolickiej części Niderlandów, o czym świadczą obrazy Petera Paula Rubensa.

Natomiast malarstwo holenderskie tego okresu, protestanckie z ducha, jest introwertyczne i skupione. Dodatkowo w obrazach Vermeera intuicyjnie wyczuwamy więcej treści niż tylko to, co unaocznione jest na płótnie. To właśnie zafascynowało Marcela Prousta, który okrzyknął malarza geniuszem. Powód? „Widok Delft”. To jeden z dwóch zachowanych do naszych czasów pejzaży miejskich, trzeci zaginął. Żywiołem Vermeera były wnętrza, życie domowe.

IM MNIEJ, TYM LEPIEJ

Na jego obrazach zwykle pojawia się jedna postać, dwie to urozmaicenie, a trzy okazała grupa. Tyle osób widać na reprodukcji obrazu „Koncert” ukradzionego ponad 30 lat temu z bostoń-

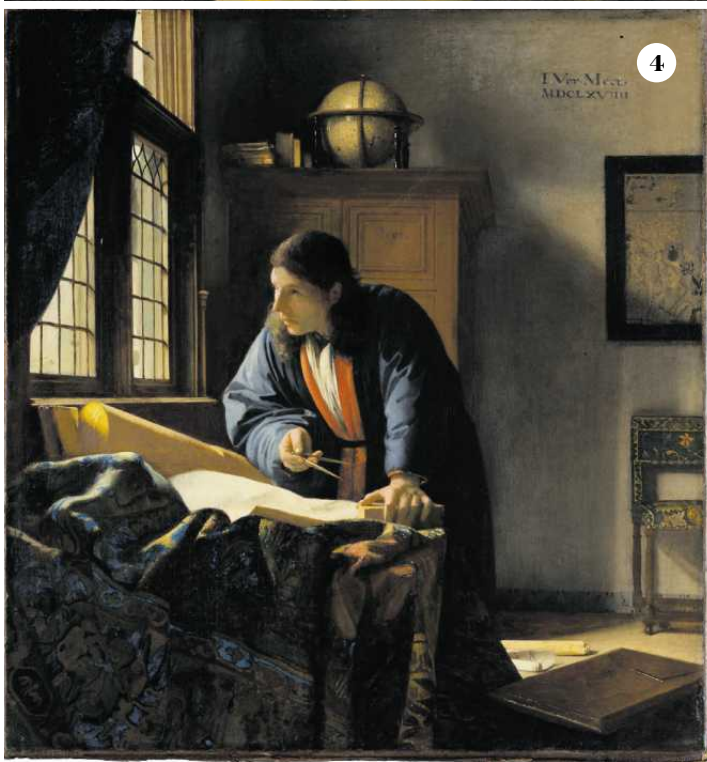
skiego muzeum, a wycenianego obecnie na 250 mln dol. Za życia malarz nie był w stanie uzyskać za swoje obrazy więcej niż 20 guldenów sztuka.

Dążył do redukcji i maksymalnej koncentracji na temacie, zamalowując przedmioty, które uznawał za odciągające uwagę odbiorcy. Okazało się to w ubiegłym roku po prześwietleniu słynnego obrazu „Mleczarka”.

Płótna Vermeera zaskakują niewielkimi rozmiarami. „Mleczarka” mierzy zaledwie 45 cm wysokości i 41 szerokości – w wielkiej sali wystawowej Rijksmuseum robiła wrażenie znaczka pocztowego naklejonego na ścianę. Artydzielo nie musi być olbrzymie.

Jej treść to cała epopeja wyrażona w jednej czynności – przelewania mleka z dzbanka do miski. Można by ją kontemplować godzinami, gdyby nie

5 •
„Uliczka w Delfcie”
FOT. RIJKSMUSEUM



niecierpliwość innych zwiedzających (Vermeer najlepiej smakuje wtedy, gdy wchodzi się z nim w relację jeden na jeden).

Dlaczego niepasujący do naszej niepokojnej epoki artysta tak bardzo nas fascynuje?

POZORNY SPOKÓJ Z WOJNĄ W TLE

W późnym kapitalizmie nie da się uniknąć chaosu, nadmiaru bodźców i informacji, za którymi nie nadąża nasz mózg. Dobrze jest spojrzeć na obrazy Vermeera i wiedzieć, że można inaczej. Na nich czas się zatrzymał. Tam ludzie w skupieniu czytają list, piszą go, wyszywają („Koroncarka” z Luwru), grają na instrumentach czy prowadzą rozmowę.

W XVII wieku tempo życia było wolniejsze, tego się w ogóle nie da porównać. Życie Vermeera skupiało się wokół miejskiego rynku. Nie musiał się spieszyć do biura, stać w korku i wdychać smogu.

Niech nas jednak nie zwiedzie spokój emanujący z jego obrazów ani ostatni wygląd komnat, które przedstawiał. To indywidualna, autorska wizja świata, która wzięła się z artystycznego wyboru.

Z historii Polski wiemy, że XVII wiek był bardzo niespokojnym stuleciem targanym przez ciągłe wojny. Tak było w całej Europie. Konflikty zbrojne nie ominęły małej Holandii, przez którą za życia malarza przetoczyły się aż cztery wojny.

Vermeer nie chciał do swoich obrazów wprowadzać zgiełku tego świata. Czy mówi to cokolwiek o jego temperamencie i charakterze?

ŚMIERĆ W NĘDZY I ZMARTWYCHWSTANIE

Za życia nie był postacią nieznaną. Byli ludzie, którzy przyjeżdżali do Delftu nawet z dalekiej Francji, aby zobaczyć jego obrazy. W rodzinnym mieście przypominającym miniaturę Amsterdamu, od którego dzieli je 70 km, był ważną postacią – malarzem, sprzedawcą obrazów własnych i cudzych

(malarstwo miało wówczas w Holandii olbrzymie znaczenie), głową gildii artystów pod wezwaniem św. Łukasza.

A jednak zmarł w nędzy w wieku 43 lat, pozostawiając wdowę Katarzynę i jedenaścioro potomstwa (dzieci miał w sumie piętnaścioro, ale czworo z nich zmarło w pierwszych latach życia). Jego córki i synowie nic nie odziedziczyli, Vermeer miał bowiem pełno długów, które po jego śmierci spłacono obrazami. Część płócien poszła na spłatę wieloletniego kredytu u straganiarki, część – u piekarza.

Ile tych obrazów było, dokładnie nie wiadomo. Do naszych czasów przetrwało ok. 70 przypisywanych mu dzieł, których autorstwo uczeni stopniowo podważali. Obecnie tylko 37 ma potwierdzone autorstwo, ale uwaga! Nie dalej jak w ubiegłym roku naukowcy z National Gallery of Art w Waszyngtonie zakwestionowali autentyczność „Dziewczyny z fletem”, przypisując ją ostatecznie komuś z bliskiego grona Vermeera.

Zapomniany na wieki, odkryty w XIX w. przez Francuza Théophile’a Thoré, z nadwyzką przeszedł próbę

sząca list” z National Gallery w Londynie lub nawet wyzywająco („Dziewczyna w czerwonym kapeluszu” z Waszyngtonu).

„Kobieta czytająca list przy oknie” (Drezno) to arcydzieło kompozycji malarzkiej osiągniętej samymi tylko barwami, proporcjami ich ustawienia.

Jest też grupa obrazów, na których kobiety muzykują: przy wirginalu, z lutnią w dłoniach („Strojąca lutnię” z Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku). Na obrazie „Młoda kobieta siedząca przy wirginalu”, ostatnim, jaki wedle wiedzy historyków namalował (1670-72), widać leżącą z boku piękną wiołę da gamba, jeden z ukochanych instrumentów czasów baroku.

Ponadczasowość emanuje przede wszystkim z „Młeczarki”, której Wisława Szymborska poświęciła wiersz, i z „Dziewczyny z perłą”, która może sprawiać wrażenie przereklamowanej, dopóki nie zobaczy się oryginału.

ŚWIATŁO GŁÓWNYM BOHATEREM

Vermeer potrafił nawet namalować przezroczystość, jak na obrazie „Kieliszek wina” (Berlin), na którym dziewczyna dopija wino z kieliszka, zupełnie niewidocznego z daleka, a jak najbardziej materialnego z bliska.

Historycy sztuki łamią sobie głowę, jak Vermeer otrzymywał takie efekty kolorystyczne, dysponując paletą złożoną z 10 kolorów. Głównymi i najbardziej charakterystycznymi z jego kolorów są ultramaryna i kobalt (przepaska na głowie dziewczyny z perłą, podomka zarzucona na ramiona czytającej list).

Posługiwał się przy tym niespotykaną wówczas techniką malarstwa – subtelne efekty operowania światłem na przedmiotach otrzymywał, dotykając płótna czubkiem pędzla, tzw. techniką punktową, rozwiniętą później przez niektórych postimpresjonistów (puentylizm).

Był to malarz o wyjątkowej wrażliwości na światło i na wpływ światła na postrzeganie otoczenia. Ono jest właśnie głównym bohaterem jego obrazów, nie owe damy, panny i służące. Nic dziwnego, że stał się idolem francuskich impresjonistów. ●

VERMEER



Witamy w Polsce



Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów pracujących w 33 redakcjach „Wyborczej” w całym kraju

P

Przyszli za dnia, w sobotę, bo wtedy nie pracują urzędnicy. Bez zdjęć, nie wszyscy chcą podawać nazwiska, a nawet imiona, bo to, co robią, policja może podciągnąć pod wykroczenie z art. 477 prawa wodnego: „Uszkodzenie urządzenia wodnego”.

– Zrobiliśmy to, co robią bobry. Sprawiliśmy, że woda, zamiast uciekać, zostaje w rezerwacie – opowiada Daniel Petrykiewicz, fotograf, lokalny aktywista przyrodniczy.

ODBUDOWALI TAMY BOBRÓW

To jego post z Łęgów Oborskich wywołał spontaniczną reakcję mieszkańców Konstancina. – Czegoś tak durnego nie można sobie wyobrazić – mówił Daniel na filmie wrzuconym na Facebooka dzień przez akcją. Pokazał system rowów melioracyjnych otaczających podmokły rezerwat Łęgi Oborskie. „Głębokie na trzy metry rowy odprowadzają wodę – najcenniejszy zasób planety spływa. Osuszają historyczny las łęgowy, który bez wody umiera. Te rowy są pogłębiane i czyszczone. Bezprawnie niszczone są tamy bobrowe” – napisał Petrykiewicz.

I skomentował: „Totalny absurd, zamiast magazynować wodę, wszystko spływa do Jeziorki, do Wisły i do morza”.

Odezwało się kilkanaście osób z Konstancina, ale też z Warszawy. Wzięły łopaty i szpadle. – Trochę się mocowaliśmy z większymi konarami, ale daliśmy radę. Najpierw jeden rów, potem drugi. W dwie godziny było gotowe – opowiada Daniel.

Wspólnie odbudowali zniszczone przez robotników tamy bobrów. Z powrotem włożyli do rowów gałęzie zebrane przez zwierzęta, uszczelnili, gdzie trzeba. I zatrzymali wodę w rezerwacie.

POMYSŁ NA 86 HA ŁĄK

Na miejsce idę przez pola starą groblą. Widać, że wody jest dużo, nie ucieka. Z jednego rowu ślad prowadzi w kierunku rozlewiska. Wygląda jak codzienny szlak obchodu bobrów po ich terenie.

Pod koniec roku mieszkańców zelektryzowała wiadomość z posiedzenia komisji ładu przestrzennego rady gminy. Przedstawiciel spółki Invest Line E zaproponował zbudowanie na łąkach otaczających rezerwat pełnowymiarowego pola golfowego. Jak podaje „Przegląd Piaseczyński”, miałyby powstać także korty do tenisa i padla, strzelnica łucznicza i strzelnica golfowa, dwie hale sportowe ze ścianką wspinaczkową, a wokół całego terenu ścieżka spacerowo-widokowa.

Plan spodobał się w gminie. Inwestor dostał od radnych zielone światło na przeprowadzenie badań geologiczno-hydrologicznych terenu, od których zależy ciąg dalszy przedsięwzięcia.

Taką wersję wydarzeń potwierdza Kazimierz Jańczuk, burmistrz Konstancina-Jeziorno. – Przed komisją inwestor spotkał się ze mną. Postawiłem warunki: nie ma mowy o sprzedaży gruntu, a tylko o wydzierżawieniu na 30 lat. Do tego poza polem golfowym muszą powstać także inne boiska i obiekty sportowe służące mieszkańcom. Oni to przetrwali i zaprezentowali radnym całociowy pomysł na zagospodarowanie 86 ha łąk – mówi.

Ile na dzierżawie zarobilby samorząd?

– Nie chcę wychodzić przed szereg, decyzję o długoletniej dzierżawie podejmuje rada gminy, nie burmistrz – odpowiada Jańczuk.

Potwierdza, że już po posiedzeniu komisji inwestor złożył oficjalną ofertę w urzędzie. Na przeprowadzenie odwiertów musi dostać pozwolenie starosty.

Poprosiłem firmę Invest Line E o rozmowę i pokazanie koncepcji przedsięwzięcia, żeby wyszła z cienia gabinetów i poznali ją mieszkańcy. Odpowiedzi nie dostałem.

BAŻANT, ŚWIERSZCZAK, ROKITNICZKA

Budowa pola golfowego, budynków i boisk oznacza osuszenie łąk okalających Łęgi Oborskie. – Rezerwat



ALBO GOLF, ALBO PRZYRODA

Chwycili szpadle i poszli ratować rezerwat w Konstancinie.

tęgo nie przetrwa, bo taka jest specyfika łęgów i olś: bagiennego lasu zalewanego przez wodę. Odwadnianie tych łąk to śmierć dla rezerwatu – mówi Petrykiewicz.

To historyczne starorzecze Wisły. Jeszcze w XVIII wieku rzeka regularnie wylewała i płynęła trzy kilometry od koryta, a w miejscu dzisiejszych łąk tworzyła jezioro. Częściowo uregulowali ją mieszkańcy na Urzeczcu olendrzy. – Umie-li współżyć z rzeką. Groblę zbudowali na drewnianych palach, olenderską metodą. Umożliwiała jazdę konno i wozami ponad poziomem wody, ale pozwalała wodzie przesiąkać – tłumaczy Petrykiewicz.

Po grobli niektórzy jeżdżą do dziś, choćby po to, żeby wyrzucić śmieci do rezerwatu.

Jednak jest co chronić. Miłośnicy przyrody w walce o rezerwat wykorzystują nie tylko łopaty, ale też wiedzę naukową. Ornitolog Paweł Pstrokoński przygotował inwentaryzację, w której wymienia 69 gatunków występujących na łąkach i Łęgach Oborskich ptaków, z czego aż 50 to gatunki łęgowe. Do najliczniejszych należą: bażant, rudzik, świerszczak, rokitniczka, kapturka, pierwiosnek, bogatka, zięba, są tu nawet derkacze.

Adam Kapler, botanik, geograf roślin, pracownik Ogrodu Botanicznego PAN, przygotował raport o stanie przyrody rezerwatu. Podkreśla w nim, że łęgi mają znaczący wpływ na mikroklimat okolicy, co jest szczególnie istotne w przypadku uzdrowisk,

jakim jest Konstancin-Jeziorno. Czytamy w nim: „Tereny podmokłe, na których wciąż trwa akumulacja torfu, tak zalesione, jak i bezdrzewne, stanowią ważne ujście i naturalny magazyn związków węgla. Ich osuszanie prowadzi do wzrostu emisji dwutlenku węgla i metanu, co pogłębia efekt cieplarniany. Osuszanie mokradeł sprzyja inwazjom kleszczy”.

BANKSTERZY W MELEKSACH

Zakusy na budowę pola golfowego w tym miejscu trwają od lat. Łąki należały do Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Uczelnia dwukrotnie wystąpiła do ministra skarbu o zgodę na sprzedaż użytkowania wieczystego grupie przedsiębiorców, którzy zamierzali inwestować na tym terenie m.in. w pole golfowe.

Prasa donosiła, że to politycy związani z Socjaldemokracją Polską, wśród nich Piotr Nurowski (prezes Elektrimu i PKOL, zginął w katastrofie smoleńskiej). Tygodnik „Polityka” dodawał, że wynegocjowana cena wynosiła trzy dolary za metr, podczas gdy w okolicy stawki były nawet 20-krotnie wyższe. Tygodnik „Wprost” zarzucał, że specjalnie pod tę transakcję parlament wprowadził poprawkę w ustawie o szkolnictwie wyższym umożliwiającą uczelniom prze-

JAKUB
CHEŁMIŃSKI





Mieszkańców zelektryzowała wiadomość o planach budowy pełnowymiarowego pola golfowego na łąkach otaczających rezerwat

jęcie na własność gruntów, które wcześniej miały w użytkowaniu wieczystym. Skorzystała na tym przede wszystkim SGGW posiadająca ogromne tereeny uprawne.
Inwestycję w ostatniej chwili powstrzymały władze gminy. Już po podpisaniu aktu notarialnego z biznesmenami zorientowały się, że jako samorząd mają prawo pierwokupu. Batalia o unieważnienie aktu notarialnego trwała kilka lat, w 2009 r. gmina

• **Obroncy łągów Oborskich Katarzyna Kittel i Daniel Petrykiewicz**
FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

wygrała, zapłaciła szkole 11 mln zł i stała się właścicielem terenu.
Już wcześniej rada Konstancina uchwaliła plan miejscowy, który wciąż obowiązuje. Dopuszcza funkcję sportową, ale też rezydencyjną – na terenie mogłoby według planu stanąć kilkanaście willi na dużych działkach.
Dziś oczekiwania są już inne. Wille na łąkach nie podobają się i ekologom, i burmistrzowi Jańczu-

kowi. – Jeden z moich warunków to zmiana planu miejscowego, nie chcemy dopuszczać tu zabudowy mieszkaniowej – zapewnia.
Plan jednak na razie obowiązuje i rozpala marzenia golfistów i deweloperów. Pomysł budowy pola na łąkach w kolejnych latach wraca jeszcze kilkakrotnie. Krytykują go mieszkańcy, za każdym razem jest odsuwany w czasie.
„Konstancin-Jeziorna, miasto, które nie ma własnego miejskiego stadionu, będzie miało pole golfowe. A dzieciaki z nieodległych blokowisk będą sobie mogły zbierać piłeczki golfowe, które po nieudanych uderzeniach »elit« wypadną poza teren pola” – to wpis jednego z mieszkańców na lokalnym forum w 2012 r.
„Banksterzy będą się wozić mekskami po polu golfowym i organizować party w willach. Inni bogacze będą grać w tenisa na ogrzewanych kortach. Wszystko to na szczątkach historii i ostatnich skrawkach przyrody. Konstancin nie będzie już wtedy atrakcyjny” – to już Daniel Petrykiewicz w 2023 r.
Ekolodzy boją się też, że utrzymanie zielonej, idealnie równej trawy na polu golfowym oznacza ogromne ilości nie tylko wody, ale też środków chemicznych potrzebnych do pielęgnacji zieleni.

PO CO TO ODMULANIE?

Co dalej z inwestycją, nie wiadomo. Na razie gmina zarezerwowała w budżecie 35 tys. zł na ekspertyzę hydrologiczną.
W 2022 r. koszenie łąk i skarp kosiarką bijakową oraz czyszczenie rowów kosztowało 113 tys. zł. Pytam burmistrza Jańczuka, po co oczyszczają rowy, skoro grozi to osuszeniem rezerwatu. – To są coroczne prace konserwacyjne, nie mają nic wspólnego z planowaną inwestycją. To odmulanie, koszenie skarp, bez tego całkiem by zarosły – zapewnia.
A czy tak dużą inwestycję da się pogodzić z przyrodą?
– Wierzę – odpowiada burmistrz – że kompromis jest możliwy. ●

Syndyk masy upadłości w postępowaniu upadłościowym osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej ogłasza pisemny przetarg na sprzedaż:

I. prawa własności nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej w Jaworznie, pow. 498m² (KW nr KA1/00010170/6, dz. nr 3833/145). Cena wywoławcza wynosi **292 880,00 zł netto**,

II. udziału w wysokości 3/4 w prawie własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Jaworznie (KW nr KA1/00004419/9, dz. nr 3714/2, 3715/1). Cena wywoławcza wynosi **21 210,00 zł netto**.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi przewidziane regulaminem przetargu najpóźniej do dnia **16 marca 2023 r.** do godz. **14.00** lub jej przesłanie pocztą na adres Biura Syndyka, ul. PCK 10/7, 40-057 Katowice (decyduje data i godzina wpływu do biura syndyka). Z regulaminem przetargu można zapoznać się drogą elektroniczną pod adresem syndyk-przetarg@wp.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem syndyk-przetarg@wp.pl lub pod nr tel. **32/ 750 62 69, 32/ 733 37 46, 501 667 006**.

OGŁOSZENIE 34235377

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa sygn. akt I Ns 439/22 z wniosku Miasta i Gminy Solec nad Wisłą o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości o powierzchni 0,15 ha, położoną w miejscowości Kludzie, gmina Solec nad Wisłą, powiat lipski, województwo mazowieckie, oznaczonej w ewidencji gruntów numerami działek 521, 523.

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Romana Wolskiego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34235224

Sygn. akt I Ns 440/22

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa sygn. akt I Ns 440/22 z wniosku Zofii Lidii Andrzejewskiej o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości o łącznej powierzchni 0,54 ha, położonej w miejscowości Kottowacz, gmina Rzecznów, powiat lipski, województwo mazowieckie, oznaczonej w ewidencji gruntów numerami działki **549, 550, 551, 552, 553**.

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców **Stanisława Kot i Stefanii Kot**, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34235262

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa sygn. akt I Ns 443/22 z wniosku Jadwigi Łyczak o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości o łącznej powierzchni 0,48 ha, położonej w miejscowości Wielgie, gmina Ciepłow, powiat lipski, województwo mazowieckie, oznaczonej w ewidencji gruntów numerami działek **11, 30, 39**.

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców **Anieli Fulara**, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34235266

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Żoliborza pod sygn. akt I Ns 55/22 toczy się postępowanie z wniosku Beaty Antolec-Opara o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po **Tadeuszu Wacławie Łutow**, synu **Jana i Józefy**, urodzonym w dniu **6 sierpnia 1928r.** w **Warszawie**, zmarłym w dniu **18 grudnia 2006 roku** w **Warszawie**, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu była **Warszawa ul. Skalbmierska 16 m. 13**.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego dla Warszawy Żoliborza Wydział I Cywilny i udowodnili nabycie praw do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34235115



APLIKACJA WYBORCZEJ

Wygodnie i zawsze pod ręką

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34235678

**Gmina Słupsk**
Biznes dobrze chroniony

GN.0530.2.2023

WÓJT GMINY SŁUPSK
OGŁASZA I ROKOWANIA NIEOGRANICZONE
na sprzedaż niezabudowanych nieruchomości wyznaczone na 18.04.2023 r.,
które obędą się w Urzędzie Gminy Słupsk ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk (sala konferencyjna):

Godzina	Położenie nieruchomości i tryb sprzedaży	Nr działki	Pow.działki w ha	Cena wywoławcza działki netto w PLN	Wysokość wpłaty zaliczki netto w PLN	Przeznaczenie nieruchomości	Oznaczenie księgi wieczystej
9,00	Bierkowo, I rokowania nieograniczone	555/3 555/4	2,8714 (RIVa, RV) 1,3622 (RIVa, RIVb)	1.150.000,00 545.000,00	115.000,00 54.500,00	Tereny produkcji, składów i usług wielofunkcyjnych/teren obsługi produkcji w gospodarstwach rolnych i ogrodnich.	SL1S/00071834/2

Ogłoszenie o I rokowaniach nieograniczonych zostało umieszczone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Słupsk, ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk, w sołectwie Bierkowo oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej <http://bip.słupsk.ug.gov.pl/> w dniu 16.02.2023 r.

Do ceny nabycia nieruchomości zostanie doliczone 23% podatku VAT naliczonego zgodnie z przepisami ustawy o podatku od towarów i usług, obowiązującymi na dzień zawarcia umowy. Cena wywoławcza nie zawiera podatku VAT.

Zaliczkę należy wpłacać w pieniądzu, na konto Gminy Słupsk BNP Paribas Bank Polska S.A. nr 52 1600 0003 1852 7858 2000 0001 do dnia 12.04.2023 r.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Słupsk, ul. Sportowa nr 34, budynek B pok. nr 12 i pod nr telefonu 8428460 wew. 53 (Justyna Zbijowska).

OGŁOSZENIE 34235690

Po wyznaniu czeskiego piłkarza

Radykalna odpowiedź polskiego futbolu na coming out Jakuba Jankty

Na wyznanie Czecha zareagowali piłkarze i trenerzy z wielu krajów, emocjonalne oświadczenia opublikowały też największe europejskie kluby. Nasz futbol znów postanowił się wyróżnić

Stec



Z szafy po raz pierwszy wyszedł aktywny zawodnik wysokiej klasy grający w reprezentacji kraju – w 2018 roku strzelił nawet zwycięskiego gola w meczu z Polską. To wydarzenie przełomowe, a zarazem akt odwagi, ponieważ piłka nożna należy do najbardziej homofobicznych środowisk.

Niewykluczone jednak, że 27-letni Jakub Jankto nie ujawniłby się jako gej, gdyby nie poczuł, że przebywa w bezpiecznym otoczeniu. Sparta Praga zakomunikowała, iż kolegom z szatni, trenerom oraz szefom klubu piłkarz już wcześniej powiedział o swojej nieheteronormatywnej tożsamości. Zresztą na umieszczonym w internecie filmie wyraźnie widać, że Jankto otrzymał techniczną pomoc. Nie wrzucił zwykłego filmiku, jakich mnóstwo w mediach społecznościowych, lecz profesjonalną mikroprodukcję – kameralną, ale starannie oświetloną, zmontowaną, ze zgrabnie skomponowanym i wyartykułowanym tekstem. Ostateczną wersję na pewno poprzedziły próby.

Nawet Neymar jest z Janktą

Wygłada na to, że w sąsiedztwie czeski piłkarz ma gorące wsparcie. A jak zareagowali inni?

Podróż po Twitterze rozpoczynam od klubu, któremu kibicuję. „Nigdy nie żyj w strachu z powodu tego, kim jesteś. Jesteśmy z tobą” – czytam na oficjalnym profilu AC Milan. Zaglądam na konto londyńskiego Tottenhamu, rywala mediolańczyków w Lidze Mistrzów – tam słowa otuchy („Wszyscy jesteśmy z tobą, Jakub”) zostały skierowane bezpośrednio do piłkarza, w odpowiedzi na jego tweet z filmem.

„Inspiracja dla tak wielu” – to Arsenal. „Futbol jest dla wszystkich. Chelsea w pełni cię wspiera, Jakub”. Podobnie odezwały się Barcelona i Atlético Madryt, Ajax Amsterdam, chyba wszystkie czołowe kluby niemieckie,



• 24 sierpnia 2021 r. Prezentacja Jakuba Jankty jako nowego zawodnika Getafe

FOT. ALTER PHOTOS/SIPA USA/EAST NEWS

kie, nawet kolaborująca z wrogiem LGBT katarską dyktaturą FIFA oraz wywołująca nie mniej etycznych wątpliwości UEFA. Dłuższy komentarz dał trener Bayernu Monachium. – Myślę, że to było odważne [chodzi o coming out Czecha], ale zarazem żałuję, że musimy o tym dyskutować jako czymś odważnym. Tak czy owak [Jankto] wszedł w buty wielu ludzi, którzy w przeszłości nie mieli odwagi, by złożyć podobną deklarację. Imponujące. Cieszę się,

Powyższy przegląd jest wyborem na chybił trafił, nie przeprowadziłem skrupulatnych badań i nie sporządziłem zbiorczych statystyk. Nie są konieczne, by ustalić, że świat piłki nożnej, przynajmniej ten zachodni, odebrał słowa Jankty jako wydarzenie istotne, nawet historyczne. I być może zasygnalizował, że mimo wszystko powoli zyskuje – wciąż pozostając siedliskiem homofobii – gotowość do mentalnej zmiany. Gary Lineker, niegdyś

„Inspiracja dla tak wielu” – to Arsenal. „Futbol jest dla wszystkich. Chelsea w pełni cię wspiera, Jakub”. Podobnie odezwały się Barcelona i Atlético Madryt, Ajax Amsterdam, chyba wszystkie czołowe kluby niemieckie

że tak postąpił, i mam nadzieję, że jego życie będzie dzięki temu łatwiejsze – oświadczył Julian Nagelsmann.

Nawet Neymar, znany dotychczas z entuzjastycznego popierania skrajnie prawicowego populisty Jaira Bolsonaro, nie wymigiwał się od odpowiedzi na pytanie o Janktę. – To ważny dzień. Wokół nas powinno być mniej homofobii, rasizmu i każdej innej formy dyskryminacji. Każdy jest wolnym człowiekiem, niech robi, co chce – oznajmił supergwiazdor Paris Saint-Germain na konferencji prasowej przed szlagierem 1/8 finału Ligi Mistrzów z Bayernem.

światny napastnik prześladowany przez reprezentację, rzucił przed ostatnim mundialem, iż zna kilku gejów grających w Premier League i „byłoby wspaniale, gdyby jeden lub dwóch ujawniło się w trakcie turnieju”, ze względu na kontekst, czyli homofobiczną naturę katarskiego reżimu.

Niech geje siedzą cicho

Polski futbol, słynący z niechęci do przeszczepiania na swoje murawy zachodnich standardów, przyjął przełomowy coming out inaczej. Nie zauważył, nie usłyszał, o czym się dyskutuje w Europie. Wybrał radykalnie, wybrał milczenie.

Znów – oczywiście nie zbadalem wszystkiego, każdego narożnika boiska. Ale próżno znaleźć jakąkolwiek reakcję na oficjalnych profilach Lecha Poznań, Legii Warszawa, zmierzającego po mistrzostwo kraju Rakowa Częstochowa i innych czołowych klubów. Słowa nie wydusił PZPN, choć dysponuje popularnym kanałem o solidarnościowej nazwie „Łączy nas piłka”, której mógłby użyć, oraz dobrym pretekstem – za miesiąc reprezentacja Fernando Santosa zmierzy się w Pradze z Czechami w meczu eliminacji Euro 2024.

Nie odezwali się też (przynajmniej do chwili powstawania niniejszego artykułu) byli i obecni znani piłkarze, trenerzy, medialni celebryci. Czasami prawdopodobnie ze strachu przed reakcją kibiców tłumów, które po wyznaniu Jankty zbombardowały bezmiar internetu całym arsenałem homofobicznych obrzydliwości, których przyzwyczajenie nie pozwala cytować. A czasami – znów: prawdopodobnie – z czystej kalkulacji. Tabuny ludzi związanych z futbolem reklamują firmy bukmacherskie, które raczej nie chcą zrażać do siebie żadnej grupy klientów, ani wspierającej piłkarza, ani oburzonej jego otwartością. Milczenie jest opcją najbardziej rozsądną, zgodnie z nadużywanym już cytatem z legendarnego koczownika Michaela Jordana, który nie chciał wesprzeć kandydata Demokratów walczącego w wyborach do Senatu z rasistowskim konkurentem. „Republikanie też kupują moje buty” – wyjaśnił.

Zimna biznesowa obojętność umoczona jest u nas w głębokim w wielu poziomach zacofaniu rodzimego futbolu, w którym łatwiej zetknąć się z takimi wybrykami jak współpraca Legii Warszawa z niejakim Mariuszem Chłopiakiem, byłym doradcą Mateusza Morawieckiego, który miał organizować szczerze na osoby LGBT – tak przynajmniej wynika z maili Dworczyka. Używanie słowa „gej” pozostaje absolutnym tabu, piłkarze się go wręcz boją, nad stadionami wisi niewypowiedziane przeświadczenie, że jeśli „oni” nawet między nami są, to niech siedzą cicho.

Tym bardziej to kuriozalne, iż mówimy o środowisku, w którym młodzi mężczyźni obnoszą się ze swoimi erotycznymi podbojami jak z trofeami zdobytymi na murawie. Obnoszą się, o ile są heteroseksualne. ●

Rafał Stec



Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego **Antosia Tomaszewskiego**, który od urodzenia choruje na okotoporodowe porażenie splotu ramiennego typu Erba. Tylko prywatna i intensywna rehabilitacja pozwoli chłopcu usprawnić rękę, by w przyszłości mógł być samodzielny. W związku z powyższym, bardzo prosimy wszystkich Ludzi dobrego serca o dobrowolne wpłaty na rzecz Antosia. **Za każde okazane wsparcie i pomoc w walce o zdrowie Antosia wszystkim serdecznie dziękujemy! Nie pozwólmy, by był skazany na niepełnosprawność!**

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego
97 1050 1025 1000 0022 3887 9981

Tytułem: Tomaszewski Antoni, na ochronę zdrowia

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biurowiska reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl, 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

